6
1966

PORADNIK bibliotekarza

MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

STEFANIA JARZĘBOWSKA. Aktualne problemy bibliotek publicznych Lubelszczyzny 161
TADEUSZ JEZIERSKI. Współpraca bibliotek publicznych z organizacjami w zakresie działalności kulturalno-oświatowej 164
MARIA GAWARECKA. WiMBP im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie 166
JANINA GRABOWSKA. Praca filii Biblioteki im. H. Łopacińskiego . . . 170

WĘDRÓWKI PO MUZEACH

ROMUALD KARAŚ. Region lubelski w muzeach 173
(S. F.) Dwa muzea nałęczowskie 176

SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH

ZDZISŁAW JASTRZĘBSKI. Pod dachami Lublina 178
ZDZISŁAW JASTRZĘBSKI. „Kamena" — wytrwałe czasopismo 182

INSTYTUCJE WYDAWNICZE

(Z. J.) Wydawnictwo Lubelskie. Zadania — organizacja — zamierzenia . . 185

TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK

I. HARHALOWA, W. BASZYŃSKA, L. NIEDOKOS, J. WIKTOROWICZ
Wybór wydawnictw o Lubelszczyźnie 188
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny 195
IZABELA NAGÓRSKA. List do „Poradnika Bibliotekarza„ o „Poradniku" . 199
Od niedawna na półkach księgarskich ... na III i IV s. okładki

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7
Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna 48 zł.
Cena zł 4.—. Podpisano do druku i druk ukończono w lipcu 1966 r.
Nakład 9 300 egz., druk. 2,5 + 0,25 ark. wyd., 4. Papier druk sat. V kl. 65 g.

Wojskowe Zakłady Graficzne, W-wa, Grzybowska 77. Zam. 1145 z dnia 18.V.66 r. M-7

6
(200)

PORADNIK
BIBLIOTEKARZA

ROK XVIII CZERWIEC 1966

STEFANIA JARZĘBOWSKA

AKTUALNE PROBLEMY BIBLIOTEK PUBLICZNYCH LUBELSZCZYZNY

Bazę dla czytelnictwa powszechnego w województwie lubelskim stanowi 566 bibliotek i ich filie oraz 1972 punkty biblioteczne. Placówki te dysponują 2 376 053 woluminami. Jest to poważny dorobek dwudziestolecia. Jednakże, wobec szerokiego zasięgu przestrzennego czytelnictwa i wzrastającej kultury czytelniczej, biblioteki mają poważne kłopoty z zaspokojeniem zapotrzebowania swoich użytkowników. Fundusze przeznaczane dotychczas na zakup książek, w przeliczeniu na głowę mieszkańca, lokowały województwo lubelskie poniżej średniej krajowej: w roku 1965 w Lubelskiem wydano 1,53 zł, gdy średnia krajowa wynosiła 2,21 zł, a w woj. szczecińskim 3,73 zł. Na zakup czasopism woj. lubelskie wydało 0,28 zł przy średniej krajowej 0,36 zł na głowę mieszkańca. Rok 1965 nie był rokiem wyjątkowym, podobnie nie były szczodre lata poprzednie. Nieoptymistyczna średnia wojewódzka maleje jeszcze w wielu powiatach. Np. w Zamościu średnia na zakup książek wynosiła w 1965 r. 0,70 zł, w Białej Podlaskiej — 0,81 zł, w Kraśniku — 0,90 zł. Dodatkowych trudności przysparzają złe lokale i niewystarczające fundusze na sprzęt biblioteczny.

Starania bibliotekarzy o zabezpieczenie lepszych warunków dla rozwoju czytelnictwa spotkały się z aprobatą władz wojewódzkich. Są obecnie szanse, by rok bieżący zapisał się jako przełomowy. Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, inaugurując rok kulturalno-oświatowy 1965/66, oficjalnie zainicjował akcję „1000 książek na Tysiąclecie". W ślad za tym skierowane zostało pismo do przewodniczących PPRN zobowiązujące do spowodowania zabezpieczenia odpowiednich sum na zakup książek (2—2,50 zł. na mieszkańca) oraz polecające troskę o lokale i sprzęt biblioteczny. W styczniu 1966 r. Wydział Kultury WRN ogłosił współzawodnictwo powiatów, miast i gromad w realizacji hasła „1000 książek na Tysiąclecie". We współzawodnictwie mogą brać udział prezydia rad narodowych, instytucje i organizacje społeczne. Przedmiotem tych starań jest zgromadzenie dodatkowych funduszy na zakup, w pierwszym rzędzie książek, ale też innych zbiorów i sprzętu

oraz zbiórka wartościowych książek. Powołane zostały powiatowe komisje współzawodnictwa, którym przewodniczy najczęściej członek prezydium PRN. Propagandę powierzono wydziałom kultury PRN i powiatowym bibliotekom, które także prowadzą sekretariaty. Oczywiście bibliotekarze, korzystając z przyjaznego klimatu wokół spraw bibliotek i czytelnictwa, będą dokładać maksymalnych starań o powodzenie tej akcji.

Zasygnalizowawszy kardynalne trudności organizacyjno-finansowe i związane z tym poczynania warto skupić się przede wszystkim na problematyce związanej z działalnością placówek bibliotecznych.

Wiele uwagi przywiązuje się od lat do kształtowania zainteresowań użytkowników bibliotek. Potrzeba analizowania struktury i jakości księgozbiorów jest zatem permanentna. Analizę sytuacji przeprowadzają: Dział Instrukcyjno-Metodyczny WiMBP, biblioteki powiatowe, niektórzy bibliotekarze miejscy i gromadzcy. Oczywiście, zasięg i rodzaj prac jest zróżnicowany, jednakże wszystkie mają na celu wyciąganie wniosków do ukierunkowania zakupu książek dla bibliotek. Zabiegi te nie są naturalnie panaceum na wszystkie nieprawidłowości. Właściwy dobór, biorąc pod uwagę zróżnicowanie zapotrzebowania poszczególnych środowisk i organizację rynku wydawniczego, jest bardzo trudny. Można jednak stwierdzić, że w wielu wypadkach starania dają dobre rezultaty. Na przykład, pod wpływem analizy cyfr GUS wskazujących strukturę zwiększono procent literatury popularnonaukowej lub dziecięcej. Z zakupem tej ostatniej są jednak trudności ze względu na niewystarczające nakłady. Analiza struktury i jakości księgozbiorów określonych typów bibliotek pozwalała na formułowanie wyjściowych stanowisk do dyskusji nad kształtowaniem zbiorów biblioteki w dopasowaniu do jej funkcji. W efekcie badań i dyskusji kształtuje się coraz wyraźniej model księgozbioru PiMBP — księgozbiory wypożyczalni, księgozbiory czytelniane wraz z możliwie bogatym księgozbiorem podręcznym, księgozbiór do wypożyczeń międzybibliotecznych, rezerwa (druki zbędne i nowości gromadzone dla planowanych bibliotek) oraz księgozbiór fachowy dla bibliotekarzy. Dużą wartość mają prace biorące za przedmiot analizę struktury, wartości i aktualności oraz wykorzystania księgozbiorów określonych bibliotek. Cenne są wnioski z analiz zaopatrzenia, propagandy i wykorzystania literatury wybranej dziedziny. Warto tu przypomnieć badania związane z literaturą rolniczą, przeprowadzane przez Dział Instrukcyjno-Metodyczny WiMBP, których wyniki zostały opublikowane w „Bibliotekarzu" 1965 nr 1 s. 20—23: „Informacja dotycząca badań nad zaopatrzeniem, formami upowszechniania i czytelnictwem literatury rolniczej w woj. lubelskim". Na gruncie lubelskim służyły one i jeszcze służą jako materiał do wnioskowania w przemyśleniach nad kształtowaniem zbiorów i ich udostępnianiem. Są też odskocznią do formułowania stanowisk na temat roli i miejsca biblioteki oświatowej w środowisku wiejskim oraz sposobów współdziałania z kontrahentami zainteresowanymi upowszechnianiem wiedzy. Ostatnio niektóre biblioteki powiatowe zobowiązują kierowników bbliotek gromadzkich do sprawdzenia poczytności książek przesłanych bibliotece w 1965 r. Następnie wspólnie rozpatrują słuszność doboru konkretnych pozycji. Taka metoda oceny zakupu ma, obok możliwości sprawdzenia przydatności określonych pozycji w określonym środowisku, ten dodatkowy walor, że pozwala sprawdzić, czy sam bibliotekarz zna książki, które otrzymuje do upowszechniania. Obok zatem niewątpliwych korzyści dla prowadzących zakup, stwarza się bodziec dla zainteresowania bibliotekarza książkami kierowanymi do jego placówki.

Zagadnieniem niesłychanie istotnym dla rozwoju pracy oświatowej jest budowa warsztatu bibliotecznej służby informacyjnej. Wiele już lat pracują bibliotekarze lubelscy nad urabianiem opinii o niezbędności podsta-

wowego i dobrze zorganizowanego warsztatu, nad jego modelowaniem w zależności od typu placówki i przygotowania bibliotekarza, jak też nad wyrabianiem umiejętności sprawnego operowania zawartymi w tym warsztacie materiałami. Od 1958 roku zagadnienia te były przedmiotem systematycznej pracy szkoleniowej ze strony Biblioteki Wojewódzkiej. Pracowano z różnymi grupami (kierownicy i instruktorzy bibliotek powiatowych, kierownicy bibliotek miejskich, kierownicy wybranych bibliotek gromadzkich) poprzez rozliczne formy (kursy, seminaria, praktyki, konsultacje, instruktaż, szkolenie korespondencyjne). Stosowano różne znane w pedagogice metody, głównie jednak ćwiczenia oparte na konkretnym warsztacie i materiale. W tematyce doskonalenia zespołu kierowników i instruktorów w ostatnich latach znalazło się programowanie i metodyka w zakresie nauczania bibliotecznej służby informacyjnej. Pozwoliło to na wprowadzenie tej tematyki do form dokształcania i doskonalenia bibliotekarzy prowadzonych przez biblioteki powiatowe. Równolegle z pracami szkoleniowymi WiMBP, a także niektóre biblioteki powiatowe, przygotowują pomocnicze materiały informacyjno-bibliograficzne i propagandowe.

Można dziś już powiedzieć, że niezależnie od wielu jeszcze braków w stosunku do zamierzeń dyktowanych potrzebami społecznymi wiele już zrobiono. Większość bibliotek, także na wsi, opiera swoją działalność na skromnym choćby warsztacie (księgozbiór podręczny, kartoteka osobowa). Niemała ilość bibliotek prowadzi też kartoteki zagadnieniowe i regionalne. Odczytywanie dokumentacji w bibliotece oraz kwerendy zgłaszane do biblioteki wojewódzkiej wykazują, że w wielu środowiskach biblioteczna służba informacyjna to nie tylko zabawa w rozwiązywanie krzyżówek, czy podawanie informacji rzeczowych, ale poważna pomoc w doborze literatury dla młodzieży szkół średnich, studiujących i uczących się zaocznie, a także dla działaczy społecznych i nauczycieli.

Właściwa służba w stosunku do odbiorcy, który już poszukuje, jest ogromnie ważna, ale na tym nie kończą się starania bibliotekarzy województwa lubelskiego. Ogromny wysiłek kierowany jest na upowszechnianie wartościowej literatury. Stąd udział w akcjach czytelniczych ogłaszanych centralnie lub organizowanych w skali województwa czy powiatu.

Akcje wojewódzkie, mające akcent współzawodnictwa, są przede wszystkim programami upowszechniania wybranej literatury. Trzy z nich, bardzo poważne: „Technika w życiu codziennym", „Polska i świat współczesny" oraz „Zdrowie i kultura podstawą współczesnej rodziny" (ta ostatnia prowadzona wspólnie z województwem białostockim) pozwoliły na wyzwolenie wielu sił społecznych, jak też wzbogacały bibliotekarzy w pomysły w zakresie upowszechniania książki. Bibliotekarze wyszli z przysłowiowych czterech ścian — w przenośni, bo powiązali się bardziej z innymi pracownikami na polu rozwoju oświaty i kultury i dosłownie, ponieważ imprezy czytelnicze, gromadzące często setki mieszkańców, odbywają się w salach szkolnych, klubach, świetlicach.

Warto wymienić choć kilka akcji czytelniczych organizowanych przez bilioteki powiatowe: „Czy znasz dzieje i dorobek dwudziestolecia PRL", „Walką i pracą" — w powiecie lubelskim, „Przeczytam i zrobię", „Dwudziestolecie w kraju i powiecie", „Tysiąclecie w literaturze" — w powiecie lubartowskim, „Przeszłość przyszłości" — w powiecie puławskim.

Przytaczam je przede wszystkim dlatego, że świadczą one o decentralizacji. W związku z tym narzucają się dwie refleksje. Pierwsza: wobec tego, że powiaty potrafią już samodzielnie projektować i prowadzić akcje czytelnicze, coroczne i do tego mnożące się konkursy centralne nie mobilizują, a rozpraszają wysiłki. Druga: można stwierdzić, że biblioteki powiatowe usamodzielniają się coraz bardziej, choć jeszcze nie wszystkie wystarczająco. Polityka WiMBP w Lublinie od lat

skierowana jest na kształtowanie silnych ośrodków powiatowych i współdziałanie z nimi w opiece nad bibliotekami województwa.

Organizacja bibliotecznej działalności oświatowej w Lubelskiem idzie dwoma nurtami: pracy bibliotekarzy na rzecz własnego środowiska (załatwianie kwerend i organizacja imprez czytelniczych); imprez organizowanych przez biblioteki powiatowe za pomocą własnego zespołu, wspieranego przez specjalistów różnych dziedzin wiedzy i kontrahentów trudniących się upowszechnianiem oświaty i kultury. Nie należy oczywiście sądzić, że są to nurty niezależne od siebie. Przeciwnie, obydwa składają się na jeden plan działalności oświatowej powiatu. Dodać trzeba, dla uniknięcia jakichkolwiek innych wątpliwości, że bibliotekarze gromadzcy zarówno otrzymują (w miarę potrzeby i możliwości) pomoc metodyczną i organizacyjną z biblioteki powiatowej, jak też sami są współorganizatorami imprez przygotowywanych przez powiat. Naturalnie, geografia pracy oświatowej bibliotek jest bardzo zróżnicowana. Relacjonuję wszelako tendencje, a nie opisuję działalności. Wiadomo, że nie wszystkie biblioteki mają warunki do prowadzenia pracy oświatowej (m.in. niewystarczające przygotowanie bibliotekarzy, mała ilość etatów, szczególnie na wsi — tylko 31%). Wiadomo też, że nie wszystkie zespoły powiatowe (tu też występują powody różnorakie) wypracowały sobie odpowiedni współcześnie styl pracy. Faktem jednakże jest, że województwo stara się o rozwój i intensywność działalności oświatowej. Głównymi środkami są tu: wytyczanie przez WiMBP, w porozumieniu z zespołami bibliotek powiatowych i w oparciu o doświadczenia terenowe, bibliotecznej polityki województwa; odpowiednie ukierunkowanie dokształcania i doskonalenia bibliotekarzy i pomocy poradnianej.

TADEUSZ JEZIERSKI

WSPÓŁPRACA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH Z ORGANIZACJAMI W ZAKRESIE DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

Zmiany zachodzące w życiu społeczno-gospodarczym Lubelszczyzny wyznaczają kierunki działalności kulturalno-oświatowej bibliotek publicznych. Książki — to nie tylko powieść, tom opowiadań lub poezji, lecz także literatura społeczno-polityczna, popularnonaukowa, fachowa. Bibliotekarzom przypadają poważne zadania w dziedzinie upowszechniania książek tego typu, jak również literatury pięknej, politycznie zaangażowanej, a tym samym w zakresie wychowania obywateli, kształtowania socjalistycznej świadomości, podwyższania kwalifikacji zawodowych, rozwijania wiedzy ogólnej i poziomu kulturalnego. Od dłuższego już czasu pracownicy naszych bibliotek, w realizacji swych podstawowych zadań, coraz bardziej i częściej widzą konieczność współpracy i współdziałania z organizacjami i stowarzyszeniami kulturalno-oświatowymi.

Wypracowano szereg form, które stanowią podstawę wielu wspólnych przedsięwzięć, jak np. wzajemne informowanie się w zakresie prowadzonej działalności, współorganizację szkoleń, narad oraz różnych imprez oświatowych.

Działalność bibliotekarzy w zakresie współpracy z ZMW daje stosunkowo najlepsze rezultaty. Stało się to dzięki właściwej postawie i zrozumieniu ze strony większości bibliotekarzy, że tylko współdziałanie z aktywem i ogniwami tej, masowej na naszym terenie, organizacji może przyczynić się do wytworzenia atmosfery i warunków dla ożywionej działalności naszych placówek. Przeprowadza się w sze-

regu powiatów (Opole, Parczew, Hrubieszów, Radzyń, Tomaszów) wspólnie z ZMW szkolenia kierowników punktów bibliotecznych. Koszty finansowe tych kursów pokrywają ZP ZMW, a stronę merytoryczną zabezpieczają biblioteki powiatowe. Ogłoszono też wspólnie z ZMW wojewódzki konkurs na najlepiej prowadzony punkt biblioteczny, gdyż w wielu powiatach (Tomaszów, Zamość, Lublin, Hrubieszów) punkty biblioteczne działają przy kołach ZMW. Warunki konkursu przewidywały między innymi kilkudniową praktykę w macierzystej bibliotece, wykazanie się znajomością „Poradnika punktu bibliotecznego", prowadzenie pracy oświatowej (dyskusje nad książkami, zachęcanie do udziału w konkursach czytelniczych), czy też systematyczne czytanie czasopism społeczno-kulturalnych. Aktywnie włączyły się też koła ZMW w realizację hasła „1000 książek na Tysiąclecie", co znalazło odbicie w uchwale zjazdu wojewódzkiego ZMW: „Każdy członek organizacji ofiaruje przynajmniej 1 wartościową książkę dla biblioteki". Niepoślednią rolę w umacnianiu tej współpracy odgrywa „unia personalna", to znaczy, że część pracowników bibliotek powszechnych jest jednocześnie aktywistami ZMW na różnym szczeblu, biorą oni czynny udział w pracach różnych instancji czy komisji Związku.

Możemy też odnotować poważne rezultaty na odcinku współpracy z TWP. Współdziałanie z TWP wyraża się przede wszystkim w udziale bibliotekarzy w pracach zarządów, wojewódzkiego i powiatowych (Lubartów, Biała Podlaska) w charakterze sekretarzy ZP TWP, prelegentów w Uniwersytetach Powszechnych czy punktach odczytowych. Organizuje się często odczyty w połączeniu z przeglądami literatury, zwłaszcza w powiatach Biała Podlaska, Lubartów, Puławy, Opole. W trakcie realizacji konkursu „Bliżej książki współczesnej" na terenie powiatu puławskiego przeprowadzono prelekcje na ten temat w 17 Uniwersytetach Powszechnych (po 6 godzin), co pozwoliło Powiatowej Bibliotece zebrać 8 tysięcy kuponów. W okresie rozpoczęcia roku oświatowego 1965/66 w Uniwersytetach Powszechnych na spotkaniu z kierownikami UP przeprowadzono wykład na temat „Rola i miejsce książki w aktywizacji słuchaczy UP" oraz zaprezentowano wystawki książek tematycznie związanych z programem Uniwersytetów Powszechnych.

Na uwagę zasługuje zacieśnienie współpracy i kontaktów z Ligą Kobiet. Organizowany wspólnie przez WiMBP i ZW LK konkurs „Zdrowie i kultura podstawą współczesnej rodziny" wpłynął wyraźnie na współdziałanie bibliotek publicznych z Ligą Kobiet i Kołami Gospodyń Wiejskich oraz innymi organizacjami i instytucjami zajmującymi się upowszechnianiem oświaty sanitarnej i wychowania.

W wielu wypadkach biblioteki gromadzkie coraz ściślej współpracują z klubami „Ruchu" i „Rolnika", stosując różnorodne formy pracy, jak np. wystawki związane z tematyką organizowanych odczytów, wykorzystanie pomieszczeń klubów na organizację imprez czytelniczych lub też punktów bibliotecznych.

Rozszerzyła się współpraca w zakresie organizacji imprez oświatowych. Różnego rodzaju imprezy środowiskowe organizowane były np. przez PiMBP wspólnie z biblioteką PZGS w Białej Podlaskiej, biblioteką gromadzką i związkową przy cukrowni w Strzyżowie pow. Hrubieszów itp.

W rozwijaniu działalności oświatowej biblioteki nasze współpracują również z innymi organizacjami i instytucjami. Na terenie miasta Lublina ostatnio nastąpiło zacieśnienie kontaktów ze środowiskiem dziennikarskim. Z inicjatywy Romualda Karasia, działacza SDP, zorganizowano przy filii nr 15 WiMBP koło „Miłośników reportażu", które organizuje systematycznie spotkania ze znanymi reportażystami w skali krajowej jak np. Andrzej Krzysztof Wróblewski, Stefan Kozicki, Krzysztof Kąkolewski i inni. Spotkania te cieszą się popularnością i wpływają dodatnio na ożywienie środowiska, czego przykładem może być

wysoki procent czytelników tej filii biorących udział w konkursie „Bliżej książki współczesnej".

W związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego WiMBP, wspólnie z ZM ZMS i prasą lubelską, zorganizowała cykl imprez pod nazwą „Kalendarz pamięci". Imprezy te prowadzone były w formie „zgaduj-zgaduli" poświęconych wybranym zagadnieniom z postępowych tradycji Lublina i Lubelszczyzny z przeznaczeniem dla młodzieży pracującej i starszych klas szkół średnich.

Poza tym biblioteki powszechne naszego województwa w ramach swej działalności współpracują z innymi organizacjami w zakresie zapewnienia literatury dla organizowanych kursów i szkoleń, (WZGS — dla działaczy rad społecznych klubów „Rolnika"), przygotowywania bibliografii, np. poświęconej tematyce szkolenia ideologicznego prowadzonego w ramach konferencji rejonowych ZNP, informowania o nowościach itp.

Poważną pomoc w organizowaniu współpracy w działalności oświatowej udzielają Koła Przyjaciół Bibliotek. Istnieje ich 225. Działalność Kół Przyjaciół polega najczęściej na zdobywaniu dodatkowych funduszów, pomocy w pracach technicznych oraz upowszechnianiu czytelnictwa w środowisku.

Tak zrozumiana i prowadzona współpraca wpływa na rozszerzenie kontaktów, podnosi rangę społeczną bibliotek w środowisku, przyczynia się do ożywienia i wzbogacenia działalności kulturalno-oświatowej.

MARIA GAWARECKA

WiMBP IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEBO W LUBLINIE

„Gdyż dla jestestwa i sławy Państwa w równej mierze potrzeba jak broni i męstwa — tak światła i nauki" (S t a s z i c). Cytatem tym poprzedzono rozdział poświęcony historii Biblioteki im. H. Łopacińskiego w księdze jubileuszowej [1]) roku 1957 na pięćdziesięciolecie jej powstania.

Lublin, prawie 60-tysięczne miasto, nie miało jeszcze w 1907 roku biblioteki publicznej, która by służyła sprawom upowszechnienia nauki i wiedzy. Zaczątkiem jej stał się zbiór o wyjątkowej wartości — Hieronima Łopacińskiego, nauczyciela greki i łaciny gimnazjum lubelskiego, a zarazem badacza naukowego. Zbiór liczył ponad 11 tysięcy druków i zawierał cenne starodruki, wiele rękopisów, rycin, atlasów. Opiekę nad zbiorami objęło, zawiązane po jego śmierci — w 1906 roku, Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki im. H. Łopacińskiego, które istniało aż do 1964 roku.

Datą formalnego powstania Biblioteki jest dzień 26 maja 1907 r. kiedy to odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Towarzystwa, wyznaczające kierunek rozwoju powstającej instytucji.

Od pierwszych lat swego istnienia Biblioteka miała ogromne trudności materialne i lokalowe, otrzymując wreszcie w 1938 roku własny budynek przy ul. Narutowicza 4, w którym mieści się do dnia dzisiejszego.

Na uwagę szczególną zasługuje jej k s i ę g o z b i ó r n a u k o w y, zapoczątkowany przez Łopacińskiego i na przestrzeni lat wzbogacany ciekawymi zasobami o różnorodnym pochodzeniu. Znalazł się wśród nich zbiór Kajetana Kraszewskie-

[1]) **Hieronim Łopaciński i Biblioteka jego imienia w Lublinie 1907—1959.** Lublin 1957 Wydawn. Jubileuszowe Komitetu Obchodu Pięćdziesięciolecia Biblioteki Publ. im. H. Łopacińskiego.

go, brata pisarza, część biblioteki Bolesława Prusa z jego własnymi zapiskami, część zbioru po Andrzeju Koźmianie, zbiór Biblioteki Akademii Zamojskiej, szereg pozycji z księgozbioru Szymona Szymonowica itd.

Wyjątkowo cenne są zbiory specjalne. Starodruki liczą 14 796 pozycji, w tym 46 inkunabułów; zawierają one m. in. takie zabytki literatury staropolskiej,

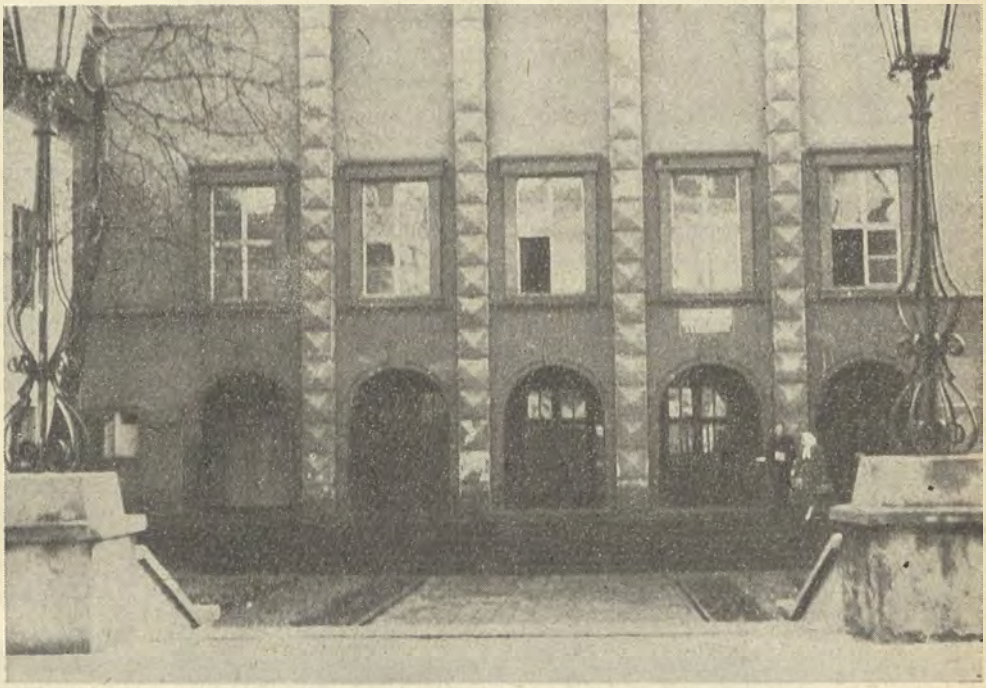

Fronton Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie

jak — jedyny w Polsce egzemplarz — najstarsza drukowana sztuka polska z roku 1542 pt. „Sąd Parysa, królewica trojańskiego" lub z rzadkich druków polskich — Stefana Falimirza „O ziołach y mocy ych..." z 1534 r. Są tu książki z superexlibrisami króla Zygmunta Augusta, Jana Zamojskiego, Jana Firleja i innych, z druków lubelskich najstarszym jest druk z 1630 r. Jeremiego Drexeliusa pt. „Słonecznik albo porównanie woli ludzkiej z wolą bożą..." z dedykacją dla Anny Katarzyny, królewny polskiej.

Materiały rękopiśmienne liczą 1993 pozycje, wśród których jest wyjątkowej wartości, znaleziony przez Łopacińskiego, fragment karty pergaminowej z pismem polskim z XIV w., nazwany przez filologów „Fragmentem Łopacińskiego" i poszerzający wiadomości o początkach piśmiennictwa polskiego. Najstarsza część rękopisów zawiera ważne materiały do historii Lublina i Lubelszczyzny.

Z pozycji kartograficznych, obejmujących 1551 jednostek, na uwagę zasługuje plan Lublina z połowy XVII wieku, wykonany na pergaminie, najstarszy ze znanych planów miasta, z cennymi wiadomościami o dawnym wyglądzie Lublina.

Poza tym do rzadkości należy i część dawnej prasy, szczególnie związanej z regionem. 1593 tytuły i 7897 woluminów — to archiwum czasopiśmiennicze. Bieżąca prenumerata obejmuje 335 tytułów pism, szczególnie z dziedziny politycznej, społecznej i kulturalnej.

Całość księgozbioru Biblioteki liczy w chwili obecnej ponad 310 000 woluminów. Charakter zbiorów był i pozostał nadal humanistyczny, nieza-

leżnie od gromadzenia potrzebnych wybranych pozycji z nauk przyrodniczych i technicznych.

Biblioteka, obejmując zasięgiem swego oddziaływania miasto i województwo, prowadzi szeroką i różnorodną działalność.

Poza normalnymi czynnościami bibliotecznymi, związanymi z udostępnianiem zbiorów, poczesne miejsce zajmuje szkolenie i dokształcanie bibliotekarzy oraz działaczy społecznych we współpracy z organizacjami i instytucjami kulturalno-oświatowymi, dalej prowadzenie instruktażu i poradnictwa, szerokiej działalności informacyjnej i bibliograficznej, oświatowej, propagandowej, wreszcie wydawniczej. Całość działalności opiera się na siedmiu działach.

Kadra biblioteki to 108 pracowników, z których 82 — działalności podstawowej. Bibliotekarze ci obsługują 21 placówek miejskich, z przeciętnym przepływem dziennym do 2000 czytelników, czytelnię główną i czasopism w centrali, opracowują około 25 tysięcy nabytków rocznie, załatwiają ponad 6000 kwerend i informacji, roztaczają opiekę instrukcyjno-metodyczną nad rozległą siecią bibliotek publicznych województwa, bibliotek związkowych i wojskowych. Poważną

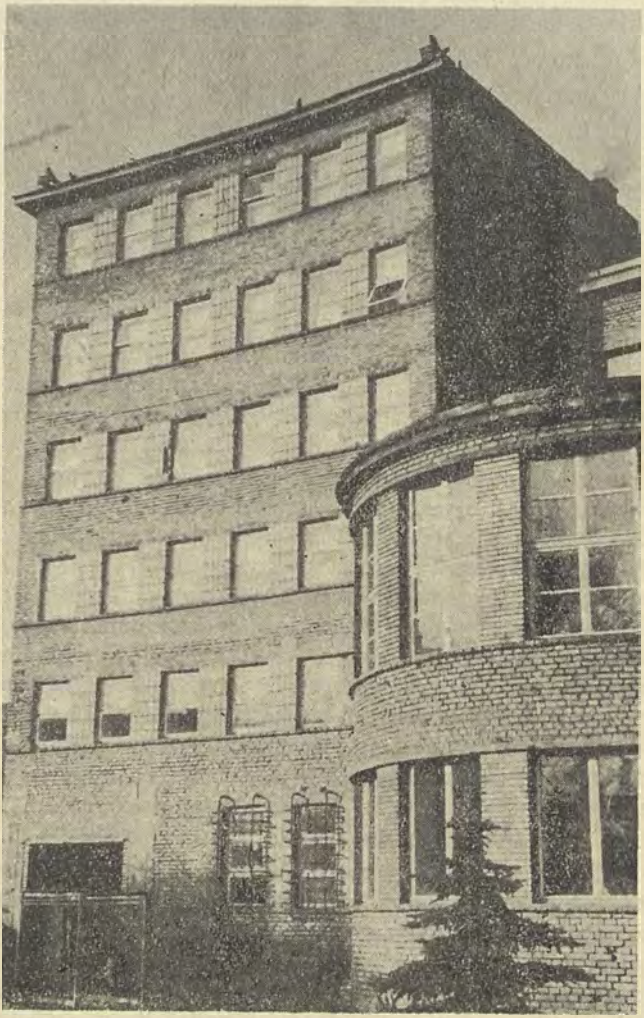

Magazyn Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie

ilość dni w roku, bo około 450, poświęcają poradom i pomocy bibliotekarzom powiatowym i gromadzkim w terenie, w miejscach ich pracy.

Rozpiętość i wielokierunkowość działania wpływa na dużą ruchliwość i żywotność publicznych bibliotek powszechnych.

Czułe na aktualne wydarzenia bieżącego życia, zasobne w dorobek piśmiennictwa i dokumenty przeszłości, biblioteki spełniają rolę dosyć szczególną wśród instytucji kulturalno-oświatowych. W związku z tym wyrasta ich znaczenie regionalne.

Jeden z profesorów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, w Lublinie napisał w księdze jubileuszowej, że *„Biblioteka [Łopacińskiego] winna przede wszystkim zachować i pogłębiać swój charakter regionalnej biblioteki naukowej"*. Dodać należałoby, że nie tylko naukowej ale i oświatowej. Skierowanie uwagi na region, który niezależnie od swojej dużej samodzielności, ciąży do Lublina jako do źródła inspirującego i zasobnego w materiały, potwierdza tym bardziej słuszność wytyczonego działania.

Biblioteka im. H. Łopacińskiego, w oparciu o posiadane już z dawna poważne zbiory regionalne, prowadzi systematyczne ich uzupełnianie sięgając również do treści bieżących czasopism, a nawet materiałów archiwalnych. Katalog „lublinianów" w chwili obecnej obejmuje już 9776 pozycji, nie licząc specjalnych kartotek poświęconych sprawom Lublina i Lubelszczyzny. Wśród zestawień bibliograficznych przeważają również tematy związane z regionem lubelskim. Dotyczą one m. in. pisarzy, działaczy, poetów drukarzy, księgarzy, malarzy Lubelszczyzny, lub określonych problemów, jak „Ruchy postępowe na Lubelszczyźnie w XIX i XX wieku", „Prasa Lubelszczyzny w okresie okupacji", „Hrubieszów w literaturze", „Lubelszczyzna w twórczości Prusa i Żeromskiego" itp.

Poważną dla regionu pracą dokumentacyjną jest przygotowana do druku „Bibliografia Lubelszczyzny z lat 1944—1964" licząca 6000 pozycji. Wydawnictwo to wypełnia lukę w aktualnym stanie wiedzy o regionie.

Potrzebnym okazał się biuletyn kwartalny „Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego", sięgający swymi początkami 1957 roku, oparty przede wszystkim na materiałach związanych z Lublinem i Lubelszczyzną. Dociera on systematycznie nie tylko do powiatu ale i do bibliotek gromadzkich i może być traktowany jako podstawowy materiał do pracy informacyjnej i pomoc w uzupełnianiu warsztatów pracy bibliotek.

Od roku 1956 ukazuje się „Bibliotekarz Lubelski", czasopismo redagowane przez Bibliotekę i związane ściśle ze sprawami bibliotek regionu oraz działalnością i zbiorami WiMBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Spośród druków zwartych pozycją o specjalnym znaczeniu, przyjętą pozytywnie przez biblioteki w kraju i za granicą, jest „Katalog rękopisów Biblioteki im. H. Łopacińskiego" wydrukowany ostatnio jako trzecia część katalogu wydanego w latach 1913—1917 z ilością 314 pozycji, z indeksami osób, miejscowości i rzeczy.

Ale nie tylko sprawy wydawnicze wiążą Bibliotekę z regionem. Wyraża się to również w spełnianiu przez nią roli wychowawczej w dziedzinie rozbudzania zainteresowań przeszłością i teraźniejszością ziemi lubelskiej, jej tradycjami postępowymi i dynamizmem dnia dzisiejszego.

W cyklach szkoleń poniedziałkowych dla pracowników WiMBP im. H. Łopacińskiego uzupełnianie wiadomości o regionie jest jednym ze stałych tematów. Są to m. in. sprawy historii, literatury, ruchów postępowych i zagadnień współczesnych. Wystarczy wymienić kilka: „Lublin w twórczości pisarzy lubelskich",

„Źródła do dziejów Lubelszczyzny w Archiwum Państwowym", „Ruchy reformacyjne na Lubelszczyźnie" „Ruch oporu na Lubelszczyźnie w okresie okupacji", „Współczesne zagadnienia gospodarcze Lubelszczyzny" itp.

Tematyka regionalna jest również treścią programów seminariów organizowanych dla bibliotekarzy terenowych. Ruch w kierunku gromadzenia materiałów dokumentacyjnych i bibliograficznych związanych z regionem lubelskim, z własnym powiatem i własną miejscowością staje się coraz żywszy wśród bibliotek terenowych i coraz bardziej potrzebujący pomocy bogatszej wojewódzkiej bazy źródłowej.

JANINA GRABOWSKA

PRACA FILII BIBLIOTEKI IM. H. ŁOPACIŃSKIEGO

Niewiele jest miast wojewódzkich w Polsce, które po drugiej wojnie światowej rozwijały się tak żywiołowo jak Lublin. Z drugorzędnego, prowincjonalnego miasta liczącego w 1945 r. około 90 tysięcy mieszkańców, Lublin stał się poważnym ośrodkiem naukowym (5 wyższych uczelni) i przemysłowym (Fabryka Samochodów Ciężarowych), o znaczeniu ogólnopolskim. Niesłychanie szybko zaczęła rosnąć liczba mieszkańców. Na koniec 1965 roku Lublin zamieszkiwało już około 210 tysięcy osób, w tym ponad 80 tysięcy ludności napływowej, przeważnie ze wsi. Ludność ta, o słabo wyrobionych nawykach i potrzebach kulturalnych, przechodząca trudny proces asymilacji w środowisku miejskim, nie stanowi łatwego materiału dla pracy oświatowej, choć niewątpliwie z biegiem czasu chęć polepszenia warunków bytowych kieruje znaczną część przybyszów na drogę dokształcania się ogólnego i zawodowego. I tu może i powinna przyjść z pomocą biblioteka. Niestety, sieć filii bibliotecznych w Lublinie jest niewystarczająca, dzielnice peryferyjne to w większości białe plamy pod tym względem. Budownictwo mieszkaniowe i usługowe wciąż jeszcze nie może nadążyć za rozwojem demograficznym miasta, a obiekty kulturalno-oświatowe były i są traktowane jako potrzeby dalszego rzędu. Dość powiedzieć, że filie biblioteczne dysponują zaledwie 40% powierzchni, jaka wg minimalnej normy winna przypadać na placówki biblioteczne przy obecnej liczbie woluminów i obsługiwanych czytelników. Wydaje się jednak, że najbliższe lata przyniosą zmiany na lepsze. Pomoc czynnika społecznego, (Koło Przyjaciół Biblioteki) pełen zrozumienia stosunek władz wojewódzkich i miejskich, pozwoliły na umieszczenie w planach urbanistycznych miasta czterech lokali na cele biblioteczne, które do roku 1970 zostaną oddane do użytku. Dwa obiekty są położone w dzielnicach peryferyjnych, a więc w punktach najbardziej newralgicznych. Wszyscy bibliotekarze wierzą, że zorganizowanie nowej placówki bibliotecznej, to zarejestrowanie sporej liczby osób, które poprzednio nie korzystały z biblioteki. Z ankiety przeprowadzonej w jednej z nowych filii wynikało, że tylko 20% zapisujących się czytelników już uprzednio wypożyczało książki z biblioteki publicznej, związkowej czy szkolnej, cała ogromna „reszta" miała jedynie dorywcze kontakty z książką. Niektórzy pożyczali od znajomych, niektórzy kompletowali własne biblioteczki. Tych ostatnich nie było zbyt wielu. Według informacji „Domu Książki" statystyczny mieszkaniec Lublina kupuje przeciętnie 5 książek rocznie, wliczając w to i podręczniki szkolne.

Zmniejszenie odległości, w sensie fizycznym, między książką a potencjalnym czytelnikiem ma więc kapitalne znaczenie dla rozwoju czytelnictwa.

Za zgodą dyrekcji i rady zakładowej została zorganizowana filia biblioteczna w Państwowych Zakładach Graficznych. W rejonie tym nie było dotychczas biblioteki. Po niespełna rocznej działalności z wypożyczalni korzysta już około 1500 czytelników, a z załogi drukarni 80% regularnie odwiedza bibliotekę i bierze czynny udział w imprezach czytelniczych.

Filia w szpitalu klinicznym poza liczną, zmienną grupą chorych, ma ponad 700 stałych czytelników spośród personelu szpitala. 75% wszystkich zatrudnionych: lekarze, pielęgniarki, pracownicy fizyczni stanowią bardzo aktywny zespół czytelniczy. Jest to tym bardziej znamienne, że lekarzy uważa się na ogół za grupę zawodową stosunkowo mało rozczytaną. (Oczywiście, nie mówimy tu o czytelnictwie ściśle fachowej literatury medycznej).

Punkt biblioteczny zorganizowany w szkole podstawowej położonej na peryferiach, zaopatrzony w wymienny księgozbiór liczący 400 tomów, z możliwością szybkiego uzupełniania „na zamówienie"; obsługiwany 2 razy w tygodniu przez pracowniczkę Biblioteki, bardzo szybko przyciągnął okolicznych mieszkańców, stał się sojusznikiem szkoły przy organizowaniu pracy oświatowej w środowisku. Punkt ma w swym rejestrze wszystkich nauczycieli pracujących w tej szkole. Na marginesie musimy zaznaczyć, że nauczyciele nie stanowią na ogół zbyt licznych grup wśród czytelników w innych filiach bibliotecznych.

Niestety, znacznie gorzej przedstawia się praca w punktach bibliotecznych, prowadzonych społecznie przez pracowników instytucji czy zakładów pracy. Zbyt mała przeważnie liczba książek uwarunkowana brakiem miejsca na ich przechowywanie, częste zmiany osób prowadzących punkt, nieregularne dni i godziny wypożyczeń, przeważnie niewielka znajomość literatury, zwłaszcza współczesnej i popularnonaukowej przez kierownika takiego punktu — dają w rezultacie dość mierne wyniki. Ciekawe jest przy tym, że z księgozbiorów w punktach korzystają przeważnie pracownicy umysłowi, fizyczni stanowią tu znikomy procent.

W punktach notujemy również dość wysokie liczby książek zagubionych, wynikające bądź z niewłaściwego zabezpieczenia księgozbioru, bądź z niestarannie prowadzonej ewidencji wypożyczeń.

Pozyskiwanie nowego czytelnika jest stale zadaniem pierwszoplanowym, a zwłaszcza pozyskiwanie pracowników fizycznych .Tymczasem udział procentowy tej grupy rośnie bardzo wolno.

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat (1955—1965) liczba czytelników wzrosła z 9,6% na 15% w stosunku do liczby mieszkańców. Zmiany w strukturze zilustrują poniższe dane.

	Rok 1955	Rok 1965
młodzież ucząca się	58,7%	54,1%
pracownicy fizyczni	8,8%	11,3%
pracownicy umysłowi	18,6%	23,1%
inni zatrudnieni	0,7%	0,5%
niezatrudnieni	13,2%	11,0%

Zmniejszył się udział młodzieży uczącej się, z „niezatrudnionych" ubyło sporo kobiet, które podejmując pracę zawodową przeszły do grupy „U" lub „P". Nieznacznie wzrósł udział pracowników fizycznych, przy stosunkowo dużym przybytku pracowników umysłowych. Znacznie jaskrawsze różnice wystąpiły przy rozpatrywaniu podziału czytelników wg wieku.

	Rok 1955	Rok 1965
Czytelnicy do lat 14 —	32,7%	19,4%
—„— od 15 do 20 l.	25,5%	21,6%
—„— powyżej 20 lat	41,8%	59,0%

Nastąpił więc wyraźny proces „starzenia się" czytelników. Przyczyn ogromnego spadku, jaki wystąpił w grupie dzieci do lat 14, należy szukać częściowo w przesuwaniu się wyżu demograficznego na starsze roczniki, częściowo w zwiększeniu liczby i lepszej organizacji bibliotek szkolnych. Możliwe również, że telewizja zabiera część czasu przeznaczonego poprzednio na lekturę literatury nieobjętej wykazem lektury szkolnej. Z porównania obu zestawień wynika, że znacznie wzrosło czytelnictwo młodzieży uczącej się (studentów) powyżej lat 20.

Próby rejestrowania w filiach bibliotecznych absolwentów klas 7-ych nie przyniosły przewidywanych rezultatów. Te dzieci, które przez cały okres nauki w szkole podstawowej nie nabrały nawyku korzystania z bibliotki publicznej, przeważnie ograniczyły swój kontakt do zapisania się i więcej się w bibliotece nie pokazały. Zdaje się, że znacznie lepsze wyniki przyniesie, obecnie prowadzona w porozumieniu ze szkołami, akcja zapisywania dzieci klas drugich i trzecich, a nawet pierwszych od II-go półrocza. W ogóle w ostatnim okresie nastąpiło znaczne ożywienie kontaktów między szkołami a filiami bibliotecznymi, głównie dzięki bibliotecznej służbie informacyjnej. Nauczyciele sami bardzo dużo i chętnie korzystają z jej pomocy i coraz częściej kierują uczniów do biblioteki, gdzie dzięki służbie informacyjnej młodzież gromadzi materiały i opracowuje samodzielnie zadane tematy. Zresztą i czytelnicy dorośli coraz szerzej korzystają z informacji, stało się więc koniecznością przygotowane każdego pracownika filii bibliotecznej do prowadzenia informatorium, zorganizowania chociażby najskromniejszego warsztatu służby informacyjnej, do umiejętnego pośredniczenia między wciąż rosnącymi zasobami książek a czytelnikiem poszukującym potrzebnych mu materiałów.

Niezależnie więc od rozbudowanego i wyspecjalizowanego Ośrodka Informacyjno-Bibliograficznego w Centrali, każda filia jest nastawiona i przygotowana do udzielania pomocy informacyjnej dla konkretnego środowiska, w którym pracuje.

Oczywiście, że są kwerendy, które przerastają własne skromne możliwości warsztatowe filii — i te kierowane są do centrali i załatwiane za jej pośrednictwem. Miarą zapotrzebowania społecznego na usługi bibliotecznej służby informacyjno-bibliograficznej może być blisko 3000 informacji bibliograficznych i rzeczowych udzielonych w filiach na przestrzeni 1965 roku.

Konieczna przy pełnieniu tego rodzaju działalności doskonała znajomość księgozbioru pomogła filiom również i do zwiększenia zainteresowania czytelników literaturą pozabeletrystyczną. Dla przykładu porównajmy strukturę wypożyczeń z lat 1955—1965

	Rok 1955	Rok 1965
Literatura piękna dla dzieci	31,9%	22,9%
Literatura piękna dla dorosłych	62,9%	52,6%
Literatura popularnonaukowa	5,2%	24,5%

A więc z jednej strony coraz bardziej rosnące zainteresowanie czytelników literaturą faktu — z drugiej coraz lepsze zaopatrzenie biblioteki w tę literaturę, znajomość i umiejętne jej eksponowanie przez bibliotekarza, zmieniło zasadniczo strukturę wypożyczeń. Niewątpliwie odegrały tu rolę i pewne, atrakcyjne dla czytelników, formy propagandy w postaci konkursów takich, jak „Technika w życiu codziennym", „Polska i świat współczesny", „Bliżej książki współczesnej", „Kultura i zdrowie podstawą współczesnej rodziny", szereg konkursów geograficznych, przyrodniczych i historycznych dla dzieci i młodzieży, zastosowanie wolnego dostępu do półek itd.

Warto może jeszcze zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny szczegół. Otóż na te prawie 25% wypożyczeń literatury popularnonaukowej składają się w każdej filii zupełnie inne pozycje. Poza bestsellerami takimi, jakimi np. w latach 1964/65, były m. in. książki Zenona Kosidowskiego, zwłaszcza „Opowieści biblijne" czytane we wszystkich placówkach, pewne tytuły, czy raczej pozycje odnoszące się do pewnych tematów, są czytane w większym nasileniu tylko w jakiejś jednej filii.

Otóż prawie nieomylnie można stwierdzić, że zagadnienie, którym zainteresowali się czytelnicy, stanowi przedmiot specjalnych zainteresowań bibliotekarza. Nawet trudne pozycje o teatrze, jakich sporo się ukazało w związku z 200-leciem sceny polskiej, „szły jak woda" w jednej z filii, gdzie bibliotekarka rozmiłowana w teatrze, umiała przybliżyć temat do czytelników. „Hobby" innej bibliotekarki stanowią reportaże. Przy filii spontanicznie powstaje, chyba jedyny w Polsce, „Klub Miłośników Reportażu". Zostaje nawiązana współpraca ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich, odbywają się interesujące spotkania z literatami zajmującymi się tego typu pisarstwem. U bibliotekarki, którą pociąga tematyka historyczna, na książki Jasienicy czytelnicy zapisują się w kolejce.

To już nie „biblioteczna" znajomość księgozbioru lecz osobiste zaangażowanie się pomaga w znalezieniu najwłaściwszych metod propagandy i to propagandy skutecznej. I chyba słuszny jest taki kierunek dokształcania bibliotekarzy, gdzie wychodzi się poza wiedzę zdobytą w czasie studiów, gdzie stawia się jako zadanie pierwszoplanowe rozszerzanie horyzontów myślowych, rozbudzanie silnych, indywidualnych zainteresowań. Wydaje się, że jest to najlepsza droga, żeby pracownik biblioteczny stał się w pierwszym rzędzie pracownikiem oświatowym i umiał swoim „hobby" zainteresować środowisko, w którym pracuje.

WĘDRÓWKI PO MUZEACH

REGION LUBELSKI W MUZEACH

W charakterystycznej scenerii, nieopodal *Unii Lubelskiej* Jana Matejki, zasiedliśmy do pogawędki z panią magister Ireną Iskrzycką — dyrektorem Muzeum na Zamku w Lublinie.

— W muzealnictwie skończyła się era dziwności i ciekawostki — mówi pani dyrektor Iskrzycka. Każde z muzeów stara się być encyklopedią wiedzy o terenie.

— *W czym te zmiany zaznaczyły się najbardziej?*

— W prezentacji zbiorów. Dawniej królował pokaz. Starano się sprezentować możliwie najwięcej eksponatów. Każde z muzeów jakby się chwaliło: patrzcie, jakie zgromadziliśmy bogactwa.

— *A dziś?*

— Staramy się wybrać eksponaty, które jak najlepiej ilustrują zagadnienie. Nie musi być ich wiele. Nawet nieliczne potrafią często świetnie ukazać temat.

— *Przykładowo?*

— Jeśli pokażemy siwaki, zabawki urzędowskie, czy ceramikę malowaną z Łążka, to otrzymamy przekrój ceramiki lubelskiej. Dobry przewodnik po takiej wystawie potrafi powiedzieć wiele interesujących rzeczy.

— *Z czym można porównać muzeum współczesne?*

— Chyba najbardziej z książką. z której można wiele skorzystać. Jeśli potrafimy patrzeć — wystawa nauczy nas równie dużo.

— *Może te zalety wystaw ukaże pani dyrektor na przykładzie którejś z lubelskich ekspozycji...*

— Weźmy choćby wystawę „Tysiąc lat monety polskiej". Nie był to zwykły pokaz monet. Ta wystawa, jeśli zwiedzało się ją uważnie, uczyła dziejów Polski,

była przeglądem stylów epok, które na pieniądzach, ich wyglądzie, wyciskały swoje piętno. Ponadto, jak każda dobrze przygotowana wystawa, miała duże wartości estetyczne i od tej strony oddziaływała na zwiedzających. Nic dziwnego, że te jej walory wpłynęły na dużą frekwencję i zainteresowanie.

— *Skoro mamy już orientację ogólną o problemach muzealnictwa, prosimy o niezbędne informacje na temat Muzeum Lubelskiego.*

— Pierwsze muzeum w Lublinie powstało w 1906 roku przy Lubelskim Towarzystwie Rolniczym. Stało się to dzięki staraniom Hieronima Łopacińskiego, uczonego, regionalisty, działacza kulturalnego. Podstawę zbiorów stanowiły zakupy i dary z wystaw lubelskich, Sztuki i Starożytności oraz Wystawy Przemysłowo-Rolniczej, zorganizowanych w 1901 roku, a także dary prywatne. Najbogatszy zespół stanowiły eksponaty etnograficzne, a następnie przyrodnicze. W 1914 roku z inicjatywy Tadeusza Piotrowskiego utworzono towarzystwo pod nazwą Muzeum Lubelskie, które z czasem przejęło zbiory Towarzystwa Rolniczego i Higienicznego oraz Towarzystwa Krajoznawczego i umieściło je we własnych budynkach przy ulicy Narutowicza 4. Zbiory powiększano stale dzięki darom oraz zakupom kolekcji prywatnych. Do działu sztuki nabyto w 1915 roku cenne eksponaty dra Monasterskiego, zaś w 1921 roku Muzeum otrzymało z zapisu doktora Lasockiego bogate zbiory nałęczowskie, gromadzone przez ofiarodawcę przez 20 lat. Rozpoczęto również kolekcjonowanie obrazów malarzy polskich i obcych.

— *Jakie były dzieje Muzeum w okresie okupacji?*

— Wskutek wojny oraz działalności okupanta hitlerowskiego uległa dewastacji bądź wywiezieniu poważna część zbiorów przyrodniczych, wiele strojów regionalnych, cennych obrazów oraz grafiki polskiej i obcej. Po wyzwoleniu Muzeum rozwinęło ożywioną pracę naukowo-oświatową. Udostępniono zwiedzającym trzy działy: sztuki, archeologii i etnografii. Oprócz organizowania stałych wystaw prowadzimy prace naukowe, działalność wydawniczą i stały zakup eksponatów. Od listopada 1956 r. Muzeum przeniosło się z ul. Narutowicza do nowego lokalu na Zamku Lubelskim, gdzie powstały stałe ekspozycje z dziedziny archeologii, malarstwa polskiego, sztuki zdobniczej i sztuki ludowej.

— *Muzeum Lubelskie ma dwanaście placówek regionalnych. Jakie funkcje one pełnią?*

— Mają być swego rodzaju encyklopedią wiedzy o regionie. Działalność ich zmierza nie tylko do ratowania zabytków, lecz także do gromadzenia na bieżąco eksponatów i materiałów współczesnych, godnych utrwalania. Tak pomyślane założenia muzealne mają związek nie tylko z przeszłością, lecz i z dniem dzisiejszym. Temu celowi służą także zakładane przez nas wiejskie izby pamiątek.

— *Czy muzea regionalne w jakimś sensie nie stwarzają groźby partykularnego myślenia?*

— Lubelszczyzna jest regionem słabo poznanym, z niewielką liczbą monografii i ujęć syntetycznych. Stąd każda placówka terenowa stwarza szanse badawcze w dziedzinie kultury materialnej, duchowej, społecznej. Muzea są placówkami, które budzą zainteresowanie regionem, umacniają patriotyzm lokalny, który jest ważnym czynnikiem w kształtowaniu poczucia narodowego. Staramy się, aby powstawały muzea o profilu charakterystycznym dla danego terenu. W Biłgoraju, niegdyś silnym ośrodku sitarskim, mamy bogaty dział sitarski, w Łukowie — dział tkactwa ludowego północnej Lubelszczyzny, w Kazimierzu nad Wisłą zbiory powinny skupiać się w oparciu o dawną i bieżącą twórczość artystyczną związaną z tym siedliskiem malarzy.

— *Szczególną popularnością i sympatią cieszą się lubelskie muzea biograficzne. W czym tkwi tajemnica?*

— W nałęczowskiej „chacie" Żeromskiego tym. co nas wzrusza, wprowadza w klimat życia i twórczości pisarza, jest autentyk. Otaczają nas sprzęty, fotogra-

fie, obrazy, które pozostały tu w stanie niemal niezmienionym od okresu pobytu autora „Ludzi bezdomnych". „Chata" jest rarytasem muzealnym w skali ogólnopolskiej, raczej chyba niedocenianym.

Muzeum Prusa w pałacu Małachowskich w Nałęczowie ma ten walor, że w jednym z pokoików, w którym się ono mieści, mieszkał pisarz i tworzył „Lalkę". Dzięki Muzeum Narodowemu zgromadziliśmy w nim niemal pełny zestaw pamiątek osobistych i rękopisów związanych z Prusem. Nałęczowska placówka kompletuje wszystkie edycje współczesne i tłumaczenia dzieł pisarza na języki obce.

Sporo materiałów o Kraszewskim udało się zgromadzić w muzeum w Romanowie. Obecnie organizujemy muzeum Józefa Czechowicza, poety związanego tak silnie z Lublinem.

— *Kiedy nastąpi otwarcie Muzeum Czechowicza?*

— Planujemy datę 9 września 1966 roku, na którą przypada 21 rocznica śmierci poety. Czechowicz zginął od bomby w czasie nalotu hitlerowskich samolotów na Lublin. Muzeum mieścić się będzie w dawnym budynku Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie przy ulicy Narutowicza 10. Zajmie dwie piękne sale ze sztukateriami z XVII wieku. Zgromadziliśmy już wiele kapitalnych rękopisów, które ofiarowały nam osoby blisko związane z poetą. Literat Andrzej Jaworski przekazał listy poety z kopertami i autografy wierszy, Antoni Madej — kilkadziesiąt listów, Michalina Śliwicka — fotografie poety, rękopisy wierszy regionalnych, Konrad Bielski — listy, prof. Witold Chomicz — bibliofilskie wydania poezji Czechowicza, Witold Kasperski — listy, żona Kazimierza Wiszniewskiego — klocek drzeworytniczy z portretem Czechowicza, późniejszy ekslibris poety. Dokonaliśmy także zakupów autografów. Wykorzystujemy szansę dotarcia do osób, które mają pamiątki po Czechowiczu, kontaktowały się z autorem „Nuty człowieczej", żyły w jego kręgu. W Muzeum zechcemy rozwinąć szerszą działalność oświatową. Będą się w nim odbywały wieczory poezji, odczyty, spotkania literackie. Uroczystość otwarcia Muzeum Czechowicza stanie się okazją do zorganizowania ogólnopolskiej sesji poświęconej muzeum biograficznym.

— *W czym przejawiają się główne związki Muzeum Lubelskiego ze środowiskiem?*

— Nasze wystawy budzą szerokie i żywe zainteresowanie. Szczególnie cieszymy się ze współpracy ze szkołami. Dzięki poparciu przez kuratorium lubelskie staliśmy się ważną placówką w pracy oświatowej szkoły. Wyraża się to nie tylko w organizowaniu wycieczek do Muzeum, w zwiedzaniu wystaw, na których nasi przewodnicy udzielają wyczerpujących wyjaśnień. Obejmuje i inne formy: nasi pracownicy wygłaszają w szkołach prelekcje z dziedzin archeologii, etnografii, sztuki. W świetlicach i szkołach organizujemy wystawki okolicznościowe, jak np. poświęcone rewolucji październikowej, PKWN, dziecku w malarstwie.

W naszym Muzeum w ostatnią niedzielę miesiąca odbywają się projekcje filmów oświatowych poświęconych sztuce. Prowadzimy badania terenowe w zakresie etnografii i archeologii. Nasze publikacje w formie katalogów, szkiców monograficznych, przewodników, cieszą się dużym popytem. Staramy się, aby miały możliwie największą wartość poznawczą i atrakcyjną formę graficzną. Obecnie przygotowujemy katalogi poświęcone lubelskiej kaplicy zamkowej i matejkowskiej „Unii".

— *Jak wyglądają kontakty Muzeum z ośrodkami pozalubelskimi?*

— Dużą popularnością cieszy się wystawa lubelska sztuki ludowej. Od 1962 roku gościła we Lwowie, wędrowała po Śląsku, zielonogórskim, była w Łodzi, Toruniu i w wielu innych miastach. Nasza wystawa poświęcona Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego zdobyła drugą nagrodę w ogólnopolskim konkursie muzealniczym z okazji XX-lecia PRL. Wciąż otrzymujemy zamówienia na wystawy — konserwacji malarstwa i numizmatyki. Dowodem, że nasze wystawy są interesują-

ce, że zdobyły już pewną rangę, jest choćby fakt, iż nie dopłacamy do ich organizowania, lecz potrafią one na siebie „zapracować".

— *Pytanie ostatnie, tradycyjne: jakie są zamierzenia Muzeum Lubelskiego na najbliższą przyszłość?*

— W latach 1966—1970 zamierzamy przejąć część lokali w dawnym Trybunale Lubelskim i przeznaczyć je na cele oddziału historycznego. W bieżącym roku rozpocznie się odbudowa skrzydła północnego Zamku, w którym znajdą pomieszczenie nowe działy Muzeum, trwają prace organizacyjne nad utworzeniem muzeów regionalnych w Białej Podlaskiej, Włodawie, Radzyniu, muzeum biograficznego w Woli Okrzejskiej, miejscu urodzin Henryka Sienkiewicza, krystalizuje się projekt Muzeum Ruchu Oporu w Kraśniku Fabrycznym, nastąpi wyodrębnienie w Muzeum w Hrubieszowie oddziału historycznego poświęconego Stanisławowi Staszicowi i Hrubieszowskiemu Towarzystwu Rolniczemu. W Muzeum w Kazimierzu otworzymy dział kultury ludowej Powiśla, dział przyrodniczy ukazujący faunę i florę kamieniołomów oraz stałą wystawę o charakterze ikonograficznym, ukazującą Kazimierz w rysunku i grafice. Co roku, latem, będziemy organizować wystawę prac artystów przebywających w Kazimierzu na plenerze. W Łęcznej, miasteczku słynnym w XIX wieku z wielkich jarmarków, dziś żywym ośrodku kulturalnym, zorganizujemy stałą wystawę obrazującą martyrologię powiatu lubelskiego oraz urządzimy ekspozycję etnograficzną Pojezierza Łęczyńskiego. We Włodawie w Muzeum powstanie dział ukazujący kulturę Pobuża. Jak widać z tego niepełnego przeglądu, my, muzealnicy, będziemy mieli w najbliższych kilku latach wiele pracy.

Rozmawiał:
ROMUALD KARAŚ

DWA MUZEA NAŁĘCZOWSKIE

Nałęczów — znana dziś miejscowość kuracyjna i letniskowa — posiada z górą osiemdziesięcioletnią tradycję kulturalną. Początek jej wiąże się z reaktywowaniem istniejącego tam od początku XIX wieku zakładu leczniczego. Po kilkudziesięcioletniej przerwie został on ok. 1880 r. na nowo zorganizowany przez kilku lekarzy, byłych uczestników powstania styczniowego, którzy powrócili wówczas do kraju po okresie przymusowego pobytu na Syberii. Nałęczowska „hydropatia" zyskała w krótkim czasie znaczny rozgłos na terenie Królestwa Polskiego: poczęły ściągać tu z całego kraju rzesze kuracjuszy, a w ślad za nimi liczni turyści i letnicy. Skromna do niedawna i mało znana miejscowość staje się głośnym i atrakcyjnym letniskiem, które szczególnie upodobali sobie warszawscy uczeni, literaci, artyści, dziennikarze. Kroniki nałęczowskie zapisały wówczas nazwiska takich gości jak: Antoni Edward Odyniec, Deotyma (Jadwiga Łuszczewska), Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Henryk Siemiradzki, Michał Elwiro Andriolli, Kazimierz Gliński i in.

Od roku 1882 niemal corocznym gościem był tu Bolesław Prus. Swoje przywiązanie do tego zakątka dokumentował licznymi wypowiedziami w *Kronikach* na łamach prasy warszawskiej, reklamując w nich jego walory klimatyczne i lecznicze. Okolice Nałęczowa wprowadził na karty literatury w powieści *Placówka*.

Drugim wytrwałym przyjacielem tej miejscowości stał się Stefan Żeromski. Przybył tu po raz pierwszy w roku 1890 i objął posadę nauczyciela domowego córek ówczesnego właściciela Nałęczowa, inż. Michała Górskiego. Pierwszy pobyt autora *Siłaczki* trwał tu niespełna półtora roku. Po raz drugi przybył tu na czas dłuższy w r. 1905. Wówczas zbudował sobie drewnianą „chatę" w stylu zakopiańskim na Górze Armatniej, służącą mu za letnie mieszkanie i pracownię. Z jego

inicjatywy powstał w Nałęczowie znany w całym kraju ośrodek pracy społeczno-oświatowej w postaci stowarzyszenia „Światło". Do osobistych zasług pisarza należy też zbudowanie w r. 1907 gmachu szkoły i ochronki, na które przeznaczył swoje honorarium autorskie za *Dzieje grzechu*. Po raz ostatni przybył on do Nałęczowa z ciężko chorym synem, Adamem, latem 1918 roku. Tu też pochował przedwcześnie zmarłego syna. — Z obserwacji i doświadczeń nałęczowskich wyrósł obraz Cisów w powieści *Ludzie bezdomni*, echa prac oświatowych z lat 1905—1907 doszły do głosu w dramacie *Róża* i w *Nawracaniu Judasza*, tragedię jedynego syna utrwalił pisarz we *Wspomnieniu o Adamie Żeromskim*.

W roku 1928, staraniem Oktawii Żeromskiej i grona przyjaciół, przekazano społeczeństwu „chatę" na Górze Armatniej jako Muzeum Stefana Żeromskiego. Wnętrze wraz z całym wyposażeniem zachowano bez zmian. Są tu więc meble, które służyły pisarzowi w jego pracy, portrety, obrazy i rysunki, drobne przedmioty codziennego użytku, dary, jakie otrzymywał od różnych osób (szable z czasów Kościuszki i powstania listopadowego, ręka mumii egipskiej, kule armatnie znalezione na terenie Nałęczowa itp.). Na ścianach znajdują się też rysunki samego pisarza i Oktawii Żeromskiej. Zgromadzono też wiele pamiętek po Adasiu, którego zwłoki spoczywają w mauzoleum, w ogrodzie obok „chaty". Tak zachowana pracownia pisarza stwarza klimat autentyzmu i przybliża postać Żeromskiego w „dniu jego powszednim". Oprócz tej stałej „ekspozycji" nałęczowskie Muzeum posiada bogate archiwum listów pisarza i jego rodziny, fotografii, dokumentów dotyczących działalności „Światła", wycinków prasowych itp. W ub. roku ukazał się katalog zbiorów „chaty" w opracowaniu Stefana Butryna i Barbary Kowalczyk, informujący o związkach autora *Róży* z Nałęczowem oraz o dziejach i aktualnym stanie muzeum.

Inny zupełnie charakter posiada Muzeum Bolesława Prusa, znajdujące się w dwóch salach zabytkowego Pałacu Małachowskich. Powstało ono w roku 1961 z inicjatywy prof. Feliksa Araszkiewicza, przy poparciu Prezydium WRN w Lublinie. Ekspozycja opracowana została przez pracowników Muzeum Lubelskiego pod kierunkiem dyr. Ireny Iskrzyckiej. Na charakter tej placówki wpłynął przede wszystkim stan zachowanych pamiątek po pisarzu. Nie dotrwały bowiem do naszych czasów żadne pamiątki osobiste po twórcy *Placówki*. Większość rękopisów znajduje się w zbiorach bibliotek naukowych. Organizatorzy zebrali więc z rąk osób prywatnych zachowane materiały: fotografie, listy, notatki, nieliczne dokumenty osobiste, czasopisma z pierwodrukami utworów i artykułów, pierwsze edycje książkowe dzieł Prusa, przekłady na języki obce. Materiały te, rozmieszczone w gablotach w porządku chronologicznym, stwarzają plastyczny zarys życia i twórczości pisarza, ze szczególnym uwzględnieniem jego związków z Nałęczowem i całą Lubelszczyzną. Spośród ciekawszych eksponatów wymienić należy: świadectwo maturalne Aleksandra Głowackiego, przeszło półtorej setki listów (w tym wszystkie zachowane listy do narzeczonej i żony), korespondencję jubileuszową z roku 1897 (dar Muzeum Narodowego), nieznane notatki rękopiśmienne (np. *Historia epoki*, notatki o śmierci, luźne pomysły do utworów), adres gratulacyjny od rzemieślników warszawskich (1897), który zdobił jedną ze ścian w warszawskim mieszkaniu Prusa.

Muzeum Prusa jest placówką r o z w o j o w ą. Zadaniem jego jest stałe gromadzenie pamiątek i dokumentacji do życia i twórczości autora *Placówki* oraz popularyzowanie jego dzieł wśród mieszkańców Lubelszczyzny i licznych gości Nałęczowa.

Istniejące obok siebie dwa Muzea biograficzne posiadają więc całkowicie odmienny charakter i w różny sposób utrwalają pamięć dwóch wielkich twórców — miłośników Nałęczowa.

S. F.

ZDZISŁAW JASTRZĘBSKI

POD DACHAMI LUBLINA

Pod dachami Lublina i Lubelszczyzny urodziło się i tworzyło wielu pisarzy. Od Biernata z Lublina, poczynając, poprzez Szymonowica, Klonowica, Krasickiego, Kniaźnina, Czartoryskiego, Pola, Kraszewskiego, na Strugu i Leśmianie kończąc. A właściwie nie kończąc, bowiem w okresie dwudziestolecia międzywojennego Lublin stał się żywym środowiskiem literackim. Tu ukształtowała się grupa skupiona wokół pisma „Reflektor" (lata 1923—1925): K. Bielski, J. Czechowicz, W. Gralewski, S. Grędziński. Zakładano też inne pisma, jak „Lucifer", „Nauka i Sztuka" (dod. do „Ziemi Lubelskiej", red. przez F. Araszkiewicza), „Region Lubelski", „Przegląd Lubelsko-Kresowy". Nawet Chełm stworzył własne pismo poetyckie „Kamena", a Zamość „Tekę Zamojską".

Z regionu tego wyszli lub bliżej byli z nim związani: F. Arnsztajnowa, S. Ciesielczuk, H. Domański, A. Madej, B.L. Michalski (tomiki: „Wczoraj", 1932, „Spotkanie z brzozą", 1936), W. Mrozowski, W. Podstawka (tomik „Stopy w niewoli", 1938 i przygotowywany „Śpiewy z pożaru"), J. Szczawiej, A. Szczerbowski, poeta i krytyk, L. Zalewski, nazywany proboszczem poetów. Obraz twórczości tego czasu daje opracowana przez L. Zalewskiego „Antologia współczesnych poetów lubelskich" (Lublin 1939), opatrzona wstępem Czechowicza i notami biograficznymi autorów oraz „Antologia lubelskich poetów dwudziestolecia międzywojennego". Oprac. W. Mrozowski (Lublin 1965).

Z życiem literackim tego czasu mogą bliżej zapoznać:

C. Bobrowski: „Nowa sztuka i grupa «Reflektor»". Prz. Lub.-Kresowy 1925 nr 8.

S. Czernik: „Poeci Lubelszczyzny". Kamena 1934 nr 1, 2.

A. Madej: „Ruch literacki w Lubelszczyźnie". Pam. Lub. t. 2: 1935.

H. Życzyński: „Poezja w Lubelszczyźnie". Pam. Lub. t. 3: 1937.

F. Araszkiewicz: „Ruch literacki w Lubelszczyźnie". Lublin 1939.

A. Grychowski: „Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich". Lublin 1939 (obecnie ukaże się nowe wydanie, rozszerzone).

T. Kłak: „W kręgu »Reflektora«" Kamena 1961 nr 19.

K. Bielski: „Most nad czasem. Wspomnienia". Lublin 1963.

K. A. Jaworski: „W kręgu »Kameny«". Lublin 1965.

W. Mrozowski: „Cyganeria". Lublin 1965.

Należy wspomnieć tu również bibliofilską książeczkę H. Zwolakiewicza: „Bibliografia prac ks. dra Ludwika Zalewskiego". Lublin 1947. Biblioteczka Lub. Tow. Miłośników Książki Nr 7.

Czy jest sens klasyfikować pisarzy według regionów? Ujmowanie takie ma niewątpliwie znaczenie w aspekcie etnograficznym, ale literacko wygląda nieco sztucznie, wypływa czasem z ciasnego lokalnego patriotyzmu. Z drugiej strony jednak ma pewne uzasadnienie, gdyż pozwala umiejscowić nazwiska i tytuły, interesującego się tematyką danego miasta czy terenu łatwiej naprowadzić na nią; np. przygotowując wieczór pt. Lublin w poezji, sięgniemy po utwory Arnsztajnowej, Czechowicza, Heleny Platta, J. Księskiego itd. Pozwala też łatwiej przypomnieć pewne środowiska, nazwiska, które, nie będąc w centrum ruchu literackiego, pozostają niezauważone, choć nie zawsze na to zasługują.

Poszczególne środowiska mają też nieraz pewne wyodrębniające je cechy — zarówno w tematyce i charakterze twórczości, jak w życiu literackim. Pod tym

kątem można również spojrzeć na lubelskie środowisko literackie. Nie tu miejsce na bardziej szczegółowe rozważania, gdyż założeniem tego szkicu jest zorientowanie we współczesnym życiu literackim Lublina, podanie garści informacji, ale warto zwrócić na pewne rzeczy uwagę.

Otóż wiele utworów jest równorzędnych z utworami z metropolii, lecz rzadko odnotowuje się je w prasie pozalubelskiej. Ponadto: na twórczości tej nie ciąży maniera pseudonowoczesności, co nie znaczy, by trzymała się tradycyjnych schematów. Autorzy nie traktują twórczości jako zawodu, źródła dochodu. Jeszcze jedno uderza: duży wzrost aktywności pisarskiej w ostatnich latach. Książki wydają autorzy, którzy brali żywy udział w życiu literackim przed wojną, ale nie zaprezentowali się osobną pozycją (Bielski, Gralewski); M. Chełmicki, który zadebiutował w teatrze „Reduty" w 1921 r .(„Wojna i miłość"), a potem na wiele lat odszedł od literatury, znów intensywnie pisze. Pojawiło się też kilka interesujących debiutów. Zanim przedstawimy kilka sylwetek, zwróćmy jeszcze uwagę, że na Lubelszczyźnie żywotna jest także twórczość ludowa. Po stylizowanych utworach W. Śliwiny (Jagienka spod Lublina), która napisała też „Legendy i opowiadania lubelskie", (Lublin 1948), poznano bardziej autentyczne utwory S. Bojarczuka, B. Pietraka, K. Sawczuka...

Z Lublinem związała się ściśle po wojnie M. Bechczyc-Rudnicka (po wojnie zajmująca się głównie publicystyką, szczególnie z zakresu teatru oraz pracą przekładową), K.A. Jaworski (ostatnio tom „Stopy czasu", wspomnienia „W kręgu „Kameny"), czy J. N. Kłosowski, zmarły w 1959 r. Te nazwiska są jednak znane i uwzględnione w „Słowniku współczesnych pisarzy polskich".

Oto inni autorzy:

KONRAD BIELSKI ur. 10.I.1902 r. w Piatydniach na Wołyniu. Studiował prawo w Lublinie, następnie odbywał aplikację sądową i adwokacką. Od 1931 r. był adwokatem w Krasnymstawie, po wojnie w Lublinie. Organizował pismo „Lucifer" (jeden z jego wierszy tu zamieszczonych spowodował konfiskatę pisma), „Reflektor", którego był współredaktorem i członkiem grupy poetyckiej o tej nazwie. Razem z Janem Arnsztajnem napisał trzy szopki satyryczne. Po wojnie bierze czynny udział w pracach Związku Literatów Polskich i przez kilka lat jest prezesem Oddziału, należy do założycieli (1956) Lubelskiej Spółdzielni Wydawniczej, jest członkiem Kolegium Redakcyjnego „Kameny", w której też głównie publikuje swoje utwory i artykuły. (Przed wojną ogłaszał też utwory w „Barykadach", „Pionie", „Reflektorze", „Zecie"). Wydał osobno: poemat „Trzydziesty ósmy równoleżnik" (Warszawa 1956); „Siedem dawnych wierszy" (Lublin 1960); wspomnienia „Most nad czasem" (Lublin 1963); zbiór esejów „Spotkania z Kazimierzem" (Lublin 1965).

EUGENIUSZ GOŁĘBIOWSKI, ur. 21.X.1908 r. w Zagórzu. Studiował polonistykę we Lwowie, doktorat z filozofii uzyskał w Lublinie na KUL i tu od 1934 r. pracuje w szkolnictwie. Zadebiutował w 1928 r. nowelą „Opłatek", następnie publikował w odcinku powieść „Izio" w IKC (1936). W czasie okupacji był więziony jako zakładnik, od 1941 r. brał udział w tajnym szkolnictwie. W latach 1947—1956 był kierownikiem literackim Teatru Muzycznego, w latach 1956/57 prezesem Lubelskiego Oddziału ZLP. Pracuje w szkolnictwie. Zaraz po wojnie opublikował wiersze wojenne „W on czas" (Lublin 1946), napisał też sztukę „Magda" (1946) i poemat sceniczny „Złote Gdańska klucze" (1947), a także „Bajki" (Lublin 1948). Potem zwrócił się ku twórczości prozatorskiej. Opublikował kilka powieści historycznych, napisanych z narracyjną swadą i poczytnych: „Dożywocie pana Woyszy" (Warszawa 1955); „Przygody królewskiego piechura. Opowieść historyczna" (Warszawa 1956); „Zygmunt August. Żywot ostatniego z Jagiellonów" (Warszawa 1962); „Kapitan Cook. Powieść bibliograficzna" (Warszawa 1964). Przełożył też „Wilhelma Tella" F. Schillera i „Niemców" Heinego, a wspólnie z P. Bemem opracował libretto widowiska muzycznego „Mistrz Twardowski" (prapremiera w Lublinie, 1956).

WACŁAW GRALEWSKI, ur. 24.X.1900 r. w Lublinie i tu ukończył studia prawnicze. Poświęca się jednak głównie działalności dziennikarskiej — był wieloletnim redaktorem naczelnym „Expressu Lub. i Wołyńskiego" i założycielem „Reflektora" — publikuje też kilka wierszy. Po wyzwoleniu bierze czynny udział w życiu Oddziału ZLP, wspólnie z M. Bechczyc-Rudnicką i K. Bielskim tworzy

„Załogę nr 1", która przełożyła „Kalinowy gaj" A. Korniejczuka i „Trzy razy nie" Dychowicznego i Słobodskoja. Wydał zbiór opowiadań: „Pięść Herostratesa" (Lublin 1958), który spotkał się z żywym oddźwizkiem w prasie oraz „Ogniste koła" (Lublin 1963). Przygotowuje tom wspomnień.

ZBIGNIEW JAKUBIK, ur. 7.VIII.1920 r. w Skrzeszewie Podlaskim. W czasie wojny pracuje jako robotnik; bierze udział w ruchu oporu i zostaje ciężko ranny w bitwie pod Osuchami. Od 1945 r. zamieszkał w Lublinie. Studiował polonistykę na KUL, gdzie w 1947 r. założył Sekcję Twórczości Własnej przy Kole Polonistów. Równocześnie był nauczycielem w liceum w Krzczonowie. Następnie przez kilka lat pracował w redakcji „Sztandaru Ludu", gdzie w latach 1956—1960 prowadził stały felieton „Rubryka dnia" oraz dział filmowy. Współpracował z „Kameną" i publikował artykuły, recenzje, opowiadania w „Dziś i Jutro", „Kurierze Lubelskim", „Kraju", ‚Tygodniku Powszechnym". Opiekuje się Lubelskim Klubem Literackim. Opublikował: „Z wrażeń i przeżyć szeregowca partyzanta w lasach biłgorajskich" (Zamość 1946), odb. z „Materiałów do Dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939—1944", t. I (pod ps. Marek), tom opowiadań-wspomnień „Czapki na bakier" (Lublin 1963, obecnie ukaże się II wyd.), przeciwstawny wielu dotychczasowym ujęciom tematyki wojennej.

Trzeba tu wspomnieć, że wymieniona Sekcja Twórczości Własnej skupiła kilku autorów, którzy zaznaczyli się w życiu literackim. Z młodszych kolegów Jakubika trzeba wymienić fraszkopisarza W. Gawdzika, poetę i tłumacza Goethego S. Zarębskiego, satyryka Mirosławę Knorr, znanego prozaika J. Krzysztonia i późniejszą jego żonę, poetkę H Panfiłowicz. Po nich wzrastali w Sekcji: poetki A. Markowa, A. Kowalska, B. Eyssymontt, poeci A. Szmidt i S. Weremczuk, czy prozaik, poeta i dramaturg Z. Stepek, obecnie pracujący w redakcji literackiej Polskiego Radia w Lublinie, mający w szufladzie dwa dramaty.

ADOLF LEKKI, ur. 24.XII.1923 r. we wsi Krzykawa, ukończył gimnazjum mechaniczne w Olkuszu. W czasie okupacji wywieziony został na przymusowe roboty. Po wyzwoleniu przyjechał do Wrocławia, gdzie rozpoczął studia prawnicze. Przeniósł się do Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych w Łodzi i ukończył ją w 1953 r. Rozpoczął pracę w Polskim Radio w Opolu, poczem objął stanowisko redaktora naczelnego rozgłośni lubelskiej. Od 1957 r. do tej chwili pracuje w redakcji „Sztandaru Ludu", ponadto współpracuje z „Kameną", pisał też w „Naprzodzie Dolnośląskim i w „Trybunie Opolskiej". Wydał powieść o wsi współczesnej „Przełom" (Warszawa 1952), zbiór opowiadań „Chłopska sprawa" (Opole 1953), opowieść dla młodzieży „Radość zwycięstwa" (Opole 1955), powieść „Bezdroża" (Lublin 1962). Napisał też dramat „Przypadek". Uprawia publicystykę.

ZYGMUNT MIKULSKI, ur. 25.VII.1920 r. w Smogorzewie. Studiował filozofię na KUL. Po wojnie pracował w Polskim Radio, potem w Ministerstwie Kultury i Sztuki, w „Życiu Lubelskim", a od 1949 r. w „Sztandarze Ludu", gdzie od 1956 r. redaguje dodatek „Kultura i Życie". Bierze czynny udział w życiu Oddziału ZLP, którego jest obecnie prezesem. Pisze wiersze, uprawia publicystykę i krytykę, publikując w „Kamenie", „Odrodzeniu", „Rzeczpospolitej", ‚Twórczości". Wydał „Dziesięć wierszy" (Lublin 1958) oraz „Spacery lubelskie" (Lublin 1960).

HELENA PLATTA-SZORC, ur. 10.IX.1908 r. w Kiejdanach. Mieszka w Warszawie, potem w Bydgoszczy, gdzie debiutuje w 1924 r. Studiuje w Wilnie polonistykę i tu należy do Sekcji Twórczości Oryginalnej, po czym kontynuuje studia na KUL. Po wojnie zamieszkała w Lublinie, gdzie zajmuje się pracą literacką. Wydała tomiki wierszy: „Kręgi na szkle" (Lublin 1937), „Księżycowy Lublin" (Warszawa 1938), „Czerwone akordy" (Lublin 1949), „Dachy Lublina" (Lublin 1960), widowisko „Legenda Trybunału" (Lublin 1939), tom miniatur-legend „Wieki" (Lublin 1962). W 1947 publikowała w „Sztandarze Ludu" powieść sensacyjną „Na krawędzi".

HENRYK PAJĄK, ur. 15.II.1937 r. w Skarżysku. Studiował na UMCS w Lublinie polonistykę, którą ukończył w 1963. W czasie studiów był inicjatorem stworzenia grupy poetyckiej „Prom", która powstała w 1959 r. (O grupie tej zob. J.M.: „Obie strony monety", „Kamena" 1962 nr 7/8). Pracuje w szkolnictwie. Wiersze (i czasem artykuły) ogłaszał głównie w „Kamenie" i „Kulturze i Życiu". Zadebiutował tomikiem poezji „Zanim powrócę" (Lublin 1965). Obecnie zwraca swe zainteresowania ku prozie — przygotował powieść współczesną opartą na motywach okupacyjnych „Czerwone noce".

STEFAN WOLSKI, ur. 24.X.1914 r. w Humaniu. Po 1918 r. po tułaczce osiada z rodziną w Lublinie, gdzie studiuje na KUL prawo i nauki społeczno-ekonomiczne. Kończy studia w 1946 r. W czasie wojny należy do AK, po wojnie służy

w Wojsku Polskim. Rozpoczyna pracę w sądownictwie, po czym zostaje adwokatem. Równocześnie włącza się do życia literackiego i jest kilkakrotnie sekretarzem Oddziału ZLP. Pisywał wiersze jeszcze do gimnazjalnej gazetki, potem ogłaszał wiersze, opowiadania, artykuły w „Kamenie", „Nowinach Literackich", „Stolicy", „Sztandarze Ludu", „Zdroju". Wydał: „Wiersze z Lublina" (Lublin 1953). „Szedłem tędy" wiersze (Lublin 1959), tom opowiadań „Ostrokół" (Lublin 1960), wiersze „Ona" (Lublin 1963).

Prócz starej generacji, na której przez długi czas opierało się życie literackie Lublina, powoli coraz więcej nowych nazwisk zaczęło się pojawiać. Kilku autorów dopracowało się już dość wyraźnego własnego oblicza twórczego.

JANUSZ DANIELAK, ur. 14.IV.1931 r. Studiował na KUL romanistykę oraz filozofię. Od 1956 r. pracował jako dziennikarz w „Sztandarze Ludu", następnie w redakcji literackiej Polskiego Radia. Artykuły i opowiadania publikował głównie w „Kamenie". Opracował wspólnie z J. Księskim kilka słuchowisk radiowych — „Niebieski liść klonu" (1959), „Scherzo zimowe", (1961), „Ostatni narzeczony" (1962). Wydał osobno tom grotesek prozą „Amerykanin na odpuście" (Lublin 1963). Przygotowuje tom oparty o motywy i technikę radiową „Głosy".

JERZY KSIĘSKI, ur. 13.XI.1933 r. w Dereczynie. W 1951 r., po maturze w Żninie, rozpoczyna pracę jako reporter „Expressu Poznańskiego", po czym przenosi się do Lublina na studia farmaceutyczne, które kończy w 1956 r., lecz rezygnuje z dyplomu, poświęcając się pracy kulturalnej. Od 1959 r. pracuje w redakcji literackiej Polskiego Radia, gdzie wraz z M. Jelińskim prowadzi stałą audycję estradową „Mikrofon w cylindrze.". Napisał też kilka słuchowisk, m. in. „Sanatorium rozgoryczonych" (1960), „Pierwszy dzień choroby" (1961), „Rudy" (1962), „Biuro Rzeczy Zagubionych" (1963), a także teksty estradowe, piosenki (zwłaszcza ostatnio), reportaże. Publikował w „Faktach i Myślach", „Kamenie", „Panoramie", „Zwierciadle", „Żołnierzu Polskim". Wydał osobno dwa tomiki wierszy, w których miesza się żart z liryzmem — „Trzeci świat" (Lublin 1960), „Piekielne fiołki" (Lublin 1963).

ZBIGNIEW STRZAŁKOWSKI, ur. 12.X.1933 r. Studiował historię sztuki na KUL, uprawia też sam malarstwo i grafikę. Dwukrotnie był laureatem Łódzkiej Wiosny Poetów. W wierszach swoich, skłaniających się ku formie poematowej, rozwija poetycko głównie motywy plastyczne. Publikował w „Kamenie", „Więzi". Debiutował zbiorem „Inwokacje zielone" (Warszawa 1965). Przygotowuje następny tomik.

Pewnym dorobkiem legitymują się też S. Weremczuk i J. Zięba, którzy prócz tomiku powielaczowego wydali tomik „Wierność cieni" w 1961 r., nadto J. Zięba „Wiersze", łącznie z plastyką R. Tkaczyka w 1965 r. W 1960 r. zadebiutował zbiorkiem „Lampa Alladyna" J. S. Stefaniak oraz I. Koziejowska tomikiem „Łowy", a w 1962 r. zaprezentowała się wspólnie grupa młodych poetów „Prom" w tomie pod takim tytułem (J. Biaduń, Zb. Falkowski, H. Pająk, V. Szorc, N. Zachajkiewicz). Na uwagę zasługuje też poezja M. Józefackiej, która publikowała m. in. w „Kamenie" i „Twórczości", poświęcając się nadto pracy naukowej, Marii Ballod, R. Sęczawy.

Osobny nawias należy się twórczości reportażowej. Po dwu tomach reportaży O. Gancarzowej („Reportaże lubelskie". Warszawa 1952, „Z lubelskich wędrówek". Warszawa 1954) i dłuższej przerwie zaznaczyło się ostatnio większe ożywienie. W „Kamenie" wyróżniają się reportaże J. Dostatniego, A. Lekkiego, redaktor „Kuriera Lubelskiego" L. Gnot wydał tom „Boczne drogi", zaś publicysta R. Karaś „Widok z bramy optymizmu" (oba tomy w 1965 r.). Ten ostatni po publicystyce w „Kamenie", „Kurierze Lubelskim" i „Sztandarze Ludu" podejmuje trudne problemy w „Życiu Literackim", „Tygodniku Kulturalnym", Polityce". Również C. Klepacki po publicystyce radiowej sięgnął po łamy „Kameny", „Tygodnika Kulturalnego".

Bliższych danych o powojennym życiu literackim można szukać w bibliografiach i artykułach:

J. Starnawski: „Bibliografia literacka Lubelszczyzny. 1944—1954". „Kamena" 1954 nr 1—3.

J. Starnawski: „Bibliografia literacka Lubelszczyzny. 22.VII.1954—31.XII.1957". Dodatek do „Kameny" 1957 nr 23/24.

T. Kłak: „Bibliografia literacka Lubelszczyzny". Lublin 1959 (powiel.).

M. Bechczyc-Rudnicka: „Słowniczek bio-bibliograficzny pisarzy należących do Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich w r. 1964". Lublin 1964, dod. do „Kameny" (forma uzupełnienia „Słownika współczesnych pisarzy polskich").

Z. Hirsz, R. Rosiak: „Lubliniana. Materiały do bibliografii za rok 1963", dod. do „Przeglądu Lubelskiego" t. I: 1965.

T. Kłak: „Lublin poetycki". Tyg. Powsz. 1960 nr 35 (omówienie tomików K. Bielskiego, I. Koziejowskiej, S. Zarębskiego).
T. Kłak: „Powielaczowe debiuty". „Kamena" 1957 nr 9—10. O sobie samym. „Kamena" 1961 nr 3 (wypowiedzi młodych literatów).
A. Słucki: „Lubelskie debiuty". Tyg. Kult. „Orka" 1961 nr 4 (o tomikach Z. Mikulskiego, J. S. Stefaniaka, M. Knorr).
O. Terlecki: „Książki z Lublina". Życie Lit. 1964 nr 26 (K. Bielskiego, W. Gralewskiego, Z. Jakubika, J. Danielaka, A. Lekkiego).
J. Lau: „Lubelska Biblioteka Poetycka". Życie Lit. 1964 nr 26.
E. Łuszczuk-Markowa: „20 tomików Lubelskiej Biblioteki Poetyckiej". Przegląd Lubelski t. I: 1965.

ZDZISŁAW JASTRZĘBSKI

CENA 2 ZŁ
BIAŁYSTOK KIELCE LUBLIN RZESZÓW
Kamena

„KAMENA" — WYTRWAŁE CZASOPISMO

„Kamena" to jedyne czasopismo literackie, które może poszczycić się jubileuszem trzydziestolecia[1]. Chociaż powstała w powiatowym mieście Chełmie, przetrwała nie tylko lubelski „Reflektor" czy inne prowincjonalne czasopisma, jak „Czwartak", „Okolica Poetów" czy „Żagary", lecz również pisma ogólnopolskie podobnego typu, np. „Skamander". Mizerną bazę finansową i ograniczone możliwości techniczne oraz „środowiskowe" równoważyło umiłowanie, bezinteresowna pasja, życzliwa atmosfera.

Trzeba wspomnieć, że zanim powstała „Kamena", jej inicjator i wieloletni redaktor Kazimierz Andrzej Jaworski założył w 1925 r. Koło Literackie przy Męskim Seminarium Nauczycielskim i redagował skromne pisemko „Pióro". „Pióro" nie wyszło poza kilka numerów o zasięgu lokalnym, ale stworzyło precedens. W rozmowach z plastykiem amatorem Zenonem Waśniewskim, gdy milkła „Kwadryga", „Linia", „Skamander", dojrzewała koncepcja, wreszcie wiosną 1933 r. zreferowano ją gronu nauczycieli. Projekt zyskał poparcie.

Oto jak wspomina narodziny pisma Jaworski w swej książce „W kręgu „Kameny": „W każdym bądź razie zebrało się wraz z nami kilka osób. Postanowiono opodatkować się na ten cel w wysokości 5—10 złotych, z tym że wpłacono by już obecnie składki za czerwiec i dwa miesiące wakacyjne, aby z początkiem roku szkolnego we wrześniu mógł się ukazać numer pierwszy pisma. Bez żadnej dyskusji, przez aklamację, orzeknięto na wniosek jednego z kolegów, że ja będę je redagował, a Waśniewski zostanie jego skarbnikiem, administratorem i „wydawcą". I grafikiem! — dodałem, bo w każdym zeszycie musi się znajdować wkładka linorytowa. Oczywiście pracować będziemy honorowo. Uchwaliliśmy, że pismo będzie miesięcznikiem, ukazującym się od września do czerwca (10 numerów) z przerwą wakacyjną należną dziecku nauczycielskiemu".

Pierwszy numer „Kameny" ukazał się we wrześniu 1933 r. z podtytułem „Miesięcznik Literacki"; drukowana była w zakładzie „Kultura" M. J. Bronfelda w Chełmie w nakładzie 300 egz., w formie zeszytów 16—20 str. Było to w gruncie rzeczy przede wszystkim czasopismo poetyckie, które umożliwiło debiut niejednemu au-

[1] Rocznica przypadła w 1963 r., ale uroczystość przełożono na XX-lecie Polski Ludowej w 1964 r.

torowi. Znaleźć można w „Kamenie" wiersze wielu poetów — Bąkowskiego, T. Bocheńskiego, Baumgartena, Olgi Daukszta, Czechowicza, Arnsztajnowej, Janczarskiego, Słobodnika, Jastruna, Kotta, Matuszewskiego, Mrozowskiego, W. Kasperskiego, Madeja, Timofiejewa, Śpiewaka, Świrszczyńskiej, J. K. Weintrauba, L. Świeżawskiego, Ożoga... Była także proza literacka, nieco artykułów (głównie o poezji), np. szkic Czernika „Poeci Lubelszczyzny" oraz stała rubryka „Noty".

Na osobną wzmiankę zasługują działy literatury obcej i tu „Kamena" może stanowić bogate źródło informacji i materiałów. Istniały kolumny słowiańskie (poezja czeska, rosyjska, chorwacka, bułgarska, białoruska, ukraińska, serbo-łużycka, słoweńska, słowacka) i kolumny obce (angielska, niemiecka, duńska, włoska, francuska, rumuńska). Zamieszczane były informacje o poszczególnych literaturach oraz przekłady utworów. Bogata prezentacja twórczości narodów słowiańskich wynikała nie tylko z zainteresowań redaktora — poety i tłumacza. Była pewnym wyrazem politycznej sytuacji — szukania etnicznej wspólnoty wobec hitlerowskiego zagrożenia.

Charakter pisma Jaworski określił w cytowanej książce w ten sposób: „A więc: umiarkowany awangardyzm, lewicowość społeczna i polityczna oraz kulturalny słowianofilizm — to trzy zasady, na których opierała się „Kamena". O ile drugiej i trzeciej pozostała przez cały czas wierna, o tyle awangardyzm ustępował nieraz eklektyzmowi". I ta autocharakterystyka wydaje się bardzo trafna.

Mimo dużych trudności, zwłaszcza finansowych, „Kamena" ukazywała się do czerwca 1939 r. Ostatni — potrójny — numer poświęcony był Tatrom. W czasie wojny „Kamena" zamilkła, a jej redaktor znalazł się w Sachsenhausen. Po wyzwoleniu Jaworski wznowił w 1945 r. pismo w tej samej szacie i charakterze. Powtarzało się też dużo tych samych nazwisk. Na uwagę zasługują numery poświęcone poezji czeskiej i słowackiej, Czechowiczowi (rodzaj wyboru poezji), czy studium Wyki o nim, nr 8—10 z 1964 r. poświęcony Błokowi i nr 6—7 poświęcony poezji okupacyjnej. Z powodu m. in. nikłych subwencji „Kamena" przestała wychodzić w 1949 r.

W 1952 r. zaczęła się znów ukazywać — dzięki przejęciu jej przez Lubelski Oddział Związku Literatów — pod redakcją K.A. Jaworskiego i M. Bechczyc-Rudnickiej, jako kwartalnik. Prezentowała głównie twórczość autorów z środowiska lubelskiego. Jeden obszerny numer poświęciła X-leciu Polski Ludowej.

Następnym etapem był rok 1956. „Kamena" staje się miesięcznikiem i przeobraża się w pismo społeczno-kulturalne, zamieszczając też artykuły lubelskich działaczy kulturalnych i naukowców. W rok potem ponownie przybiera charakter pisma literackiego — tym razem jako dwutygodnik w formacie gazetowym. Jednakże wskutek zarzutów, że za mało uwzględnia problematykę społeczną, „Kamena" zmienia podtytuł na „dwutygodnik społeczno-kulturalny", a jej redaktorem zostaje M. Bechczyc-Rudnicka. Był to rok 1960.

M. Bechczyc-Rudnicka w ten sposób ujmuje założenia pisma z czasów swego redaktorstwa: „W tej nowej fazie pracy redakcyjnej wydało się możliwe nadanie rozwojowi pisma większego rozmachu przez wciągnięcie do współpracy aktywu społeczno-kulturalnego trzech sąsiednich województw: białostockiego, kieleckiego i rzeszowskiego. „Kamena" stała się pionierką szeroko ujętego współdziałania czterech województw Polski wschodniej, w różnych dziedzinach życia społecznego.

Czyniąc z „Kameny" organ obejmujący swą problematyką i zasięgiem czytelniczym wymienione województwa — naświetlający potrzeby tego regionu i walczący o jego słuszne dążenia w kontekście ogólnopolskim, uzyskaliśmy dla pisma szanse rozwojowe"[2].

[2] M. Bechczyc-Rudnicka: „Kamena". Życie Literackie 1964 nr 26.

Oficjalne podpisanie porozumienia o współpracy kulturalnej czterech województw nastąpiło w październiku 1961 r. Odtąd „Kamena" zamieszcza coraz więcej materiałów i porusza problemy z zakresu pracy kulturalnej tych regionów, drukuje artykuły i reportaże pisane przez działaczy wschodnich województw. Czołowe miejsce zajmowały zwłaszcza artykuły W. Babinicza. Pojawiła się stała rubryka „Kronika kulturalna" (obecnie pt. „Od Biebrzy po Bieszczady"), rejestrująca wydarzenia kulturalne wspomnianych województw. W dziedzinie literatury zasługują na uwagę stałe rozważania A. Kamieńskiej ujęte w cykl „Listy o poezji" (przerwany niedawno) oraz utwory młodych autorów lubelskich, którzy skupili się w grupie „Prom", czy kieleckich z grupy „Ponidzie". Stworzony został specjalny dział kontaktów z organizacjami młodzieżowymi, były też próby stworzenia przy piśmie ośrodka dyskusyjnego młodej inteligencji.

Na jedną jeszcze sprawę należy zwrócić uwagę. Sekretarz Komisji Kultury KW PZPR w Rzeszowie H. Pasławski postulował, aby „Kamena" „stała się platformą dla konfrontacji doświadczeń, ukazywała najbardziej wartościowe osiągnięcia oświatowe, artystyczne, literackie"[3].

W deklaracji programowej zaś czytamy, że „Kamena" stała się „organem szerokiego aktywu kulturalnego czterech województw wschodnich, który dąży do prezentowania ich problematyki w kontekście aktualnych potrzeb i możliwości całego kraju. Dawna poetycka, liberalnie postępowa i humanistyczna „Kamena" ustąpiła miejsca „Kamenie" pracującej nad słusznym rozwiązywaniem konkretnych zagadnień". W związku z tym zmienił się też w dużym stopniu adresat pisma. „Nad kształtowaniem jej profilu pracuje spore grono ludzi, które widzi adresata pisma w nauczycielu, w działaczu społeczno-kulturalnym miasta i wsi, w kręgach uniwersyteckich"[4].

Mimo tak szerokiego adresu nakład pisma wynosił na przełomie 1964/65 r. 2 600 egz. Od 15.I.1965 r. redakcję „Kameny" objął Marek Andrzej Jaworski, dziennikarz, syn założyciela. Jego troską stało się, żeby publikowane materiały były przede wszystkim „do czytania", stąd większy nacisk położony został na żywą publicystykę oraz na materiały, które mogłyby być pomocą dla młodzieży szkolnej czy działaczy oświatowych. Taką funkcję między innymi spełnia cykl artykułów „Lublin w Tysiącleciu". Z tymi samymi założeniami wiązała się też dyskusja nad zagadnieniem popularyzacji wiedzy.

Dużą uwagę poświęca „Kamena" poezji. Na jej łamach pojawia się — jak za dawnych czasów — wiele nowych nazwisk, prócz tego Redakcja uważnie czyta wszystkie nadsyłane utwory (liczne) i odpowiada autorom w stałej rubryce „Odpowiedzi redakcji". Tą ważną i lekceważoną rolą wychowawczą „Kamena" wyróżnia się chlubnie wśród wielu czasopism. „Kolegium redakcyjne, mimo że pismo zmieniło swój charakter, nie chce zaprzepaszczać dorobku „Kameny" przedwojennej. Drukujemy wiele wierszy, znacznie więcej niż inne pisma, nawet te, które uważają się za pisma literackie. Nadal dużą uwagę zwracamy na popularyzację literatury słowiańskiej, głównie poezji. Jednocześnie pamiętamy, że jesteśmy dwutygodnikiem **kulturalno-społecznym** czterech wschodnich województw. Staramy się więc — może nie zawsze nam się to udaje — godzić tradycję z potrzebami dnia dzisiejszego", czytamy w odredakcyjnym artykule z okazji dwudziestolecia wznowienia „Kameny" po wojnie[5].

Z tym ostatnim założeniem związane jest publikowanie cyklu „Tysiąclecie i dzień dzisiejszy". Nawiązanie do aktualnych potrzeb wyraża się m. in. związkiem

[3] „Czwórporozumienie z perspektywy Rzeszowa". Kamena 1963 nr 3.
[4] M. Bechczyc-Rudnicka: XXX (Trzydzieści). Kamena 1963 nr 23/24.
[5] „Tradycja i dzień dzisiejszy". Kamena 1965 nr 21/22 (nr jubileuszowy).

z wydziałami kultury, to znaczy „Kamena" próbuje podejmować i rozwiązywać te problemy, jakie przed wydziałami stają. Na nieco sceptyczne moje pytanie M.A. Jaworski wyjaśnił, iż nie jest to wcale wynik administracyjnych powiązań z wydziałami kultury. Zwrócił także uwagę na rozpoczęty cykl artykułów „Inicjatywy kulturalne", który pragnie pokazać doświadczenia i dorobek kultury różnych województw.

Warto jeszcze przekazać informację, że „Kamena" zamierza opublikować serię wywiadów z Sekretarzami KW PZPR czterech województw, pragnie też zwrócić większą uwagę na krytykę literacką. Będąc reprezentantem i niejako trybuną problematyki kulturalnej wschodnich ziem Polski, „Kamena" nie chce zasklepiać się w ciasno pojętym regionalizmie — w tym sensie, że pragnie ujmować regionalne sprawy w szerszym kontekście i nadawać im znaczenie ogólniejsze oraz otwierać łamy dla piór i problemów z całej Polski. Istnieje nawet projekt wymiany kolumn z innymi pismami. Zresztą wachlarz nazwisk jest w „Kamenie" duży.

Wytrwałej Jubilatce należy życzyć, by spośród debiutantów wychowała wybitne pióra, by zwiększyła nakład (obecnie podniósł się do 6, a nawet 8 tys.) i przeszła na tygodnik (marzenia na 1968 r.) dla spełniania wielu zadań, jakie przed nią stoją.

INSTYTUCJE WYDAWNICZE

WYDAWNICTWO LUBELSKIE

Zadania — organizacja — zamierzenia

Wydawnictwo Lubelskie powstało w 1961 r. na miejsce Lubelskiej Spółdzielni Wydawniczej. Posiada w swym dorobku kilka cenniejszych pozycji, ale i kilka tomów materiałów zbyt słabo dopracowanych; no cóż, brak doświadczonej kadry wydawniczej. Od niedawna nowym dyrektorem jest mgr Zbigniew Kośmiński, sam twórca poezji. Zwróciłem się do niego z kilku pytaniami.

Jaka jest rola Wydawnictwa w ogólnym życiu kulturalnym?

— Jest to jedyne wydawnictwo na cztery województwa. Musi zaspokoić potrzeby terenu większego niż teren jakiegokolwiek innego wydawnictwa, a równocześnie jest to najmniejsze z państwowych wydawnictw. Skupiamy się na dwu działach: literatury pięknej i społeczno-politycznej; w ramach tego ostatniego działu wydajemy też prace historyczne, prace związane z medycyną, a nawet jedną rolniczą.

Czy Wydawnictwo ma charakter ściśle regionalny i w jaki sposób regionalizm wyraża się w profilu wydawniczym?

— Musimy uwzględniać problematykę regionalną, to znaczy drukujemy albo autorów pochodzących z czterech województw wschodnich, nawet jeśli tematycznie ich książki nie są związane z regionem, albo pisarzy spoza regionu, jeśli ich książki dotyczą tematu regionalnego. Poza tym objęliśmy, na razie nieoficjalny, patronat nad całą twórczością ludową w Polsce. W tym roku np. ukaże się już tomik pt. „Szarotki" Piotra Krzykalskiego, autora z Nowosądecczyzny. Próbujemy również wydawać pozycje o zasięgu ogólnopolskim, mamy np. zgłoszenia od T. Kudlińskiego i Jalu Kurka, ale ich książki można wydać po porozumieniu z Wydawnictwem Literackim. W ubiegłym roku wydaliśmy książkę Koprowskiego po porozumieniu z Wydawnictwem Łódzkim. Oczywiście, niemożliwe byłoby wydawanie utworów o tematyce regionalnej innych terenów. Z literatury na-

ukowej wydajemy głównie prace lubelskie, bo tu jest ośrodek. Nie wydajemy prac naukowych z filozofii, gdyż te obejmuje PWN, prac z dziedziny nauk przyrodniczych, medycyny, gdyż te wydają wydawnictwa specjalistyczne.

Blisko współpracujemy z towarzystwami naukowymi, np. od dawna z Lubelskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, wydajemy biuletyny Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Staramy się też spełniać rolę inspiratora i sugerujemy np. szersze ujęcia.

Co Pan Dyrektor uważa za godne podkreślenia z dotychczasowych osiągnięć wydawniczych?

— Warto może wspomnieć o cyklu publikacji dotyczących ruchu oporu na Lubelszczyźnie, czy książki o Majdanku. Jedna z tych pozycji uzyskała nawet nagrodę „Polityki" (chodzi o „Dziennik z lat okupacji" Z. Klukowskiego, który miał dwa wydania). Pozycją „PKWN" K. Kersten otworzyliśmy serię związaną z początkiem władzy ludowej w Polsce. Ponadto wymieńmy opowieść o Żeromskim M. Warneńskiej „Wiatr za progiem", wspomnienia K. Bielskiego „Most nad czasem", W. Gralewskiego „Ogniste koła", W. Mrozowskiego „Cyganeria".

Stosunkowo dużo udanych pozycji jest w 1965 r. Z naukowych wspomniany „PKWN", zbiorowa praca „Dzieje Lublina" (wspólnie z PTH), tom I „Zeszytów Majdanka" i „Przeglądu Lubelskiego", który był trochę bez koncepcji, ale otwarcie nowej pozycji ciągłej samo przez się jest rzeczą cenną; chcemy, by zawierał prace związane z historią kultury regionu (historii poświęcony jest „Rocznik Lubelski"). Ponadto trzeba wspomnieć A. Grychowskiego „Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich". Z literatury pięknej dla młodzieży 2 wyd. „Żelaznego wilka" Tytusa Karpowicza (1 wyd. pod ps. Wilkisza) i „Przygody ośmiu sprawiedliwych" R. Liskowackiego, które rozeszły się w ciągu dwu miesięcy. Są to książki wychowawcze, napisane z pasją. Z innych rzeczy wydaliśmy „Żywot szczęśliwy Sebastiana Klonowica" D. Bieńkowskiej czy „Chłopca z Romanowa" M. Warneńskiej (o młodym Kraszewskim).

A więc pewne upodobanie do vie romancée?

— Jest u nas tradycja powieści biograficznej, nawet nazwano nas wydawnictwem specjalizującym się w vie romancée. Tomików poetyckich ukazało się sześć: akurat na 30-lecie pracy autorskiej Szczawieja ukazał się jego tomik „Dom sercu bliski", poza tym „Ognie na śniegu" A. Kazberuka, poety białostockiego, „Próba elipsy" T. Piekło z Rzeszowa, zbiorek młodego poety lubelskiego H. Pająka, satyryka chełmskiego C. Twardzika oraz Ożoga „Ucieczka", tomik bardzo ciekawy.

W tym roku ukazały się już: „Moja droga do Mauthausen" J. Willnera, opowiadania okupacyjne A. Omiljanowicza „Kryptonim tajne" — opowiadania faktograficzne, ale jednocześnie z nieco sensacyjną akcją, szkice o ruchu oporu L. Siemiona „Zamojski przełom", A. Sikorskiego i L. Głowackiego „Kampania wrześniowa na Lubelszczyźnie".

Ukażą się wkrótce: „Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie", praca popularnonaukowa S. Tworka „Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim", J. Markiewicza „Nie dali ziemi skąd ich ród" (o ruchu oporu w południowej Lubelszczyźnie), „Lubelszczyzna w powstaniu styczniowym" (pamiętniki uczestników), Z. Hirsza „Lubelska prasa konspiracyjna" (zbiór dokumentów ułożonych problemowo), dwa tomy Biblioteki społeczno-politycznej, 2 tom „Zeszytów Majdanka".

Wydamy ponadto potrzebny podręcznik L. Kaczmarka „Nasze dziecko uczy się mowy" oraz „Logopedię", która jest wydawnictwem dość niespotykanym; omawia zagadnienia wymowy, kultury żywego słowa, wydaje ją Towarzystwo Logopedyczne, którego Zarząd Główny mieści się w Lublinie. Ze wspomnień obozowych ukażą się F. Jackiewicza „Byłem więźniem Majdanka", S. Rombert-Przytyk „Kolumny Samsona" (z getta białostockiego) i J. Kwiatkowskiego „485 dni na Majdanku", które uważam za najbardziej ciekawe i najbogatsze z dotychczasowych wspomnień.

o Majdanku. Z „młodzieżówek" mamy „Wodza sprawiedliwych" Liskowackiego, dla dzieci „Po drugiej stronie zegara" B. Eysymontt oraz tom Czechowicza. Wydamy kilka tomików poetów rzeszowskich (Kondraciuk, Tondos, Kulikowski, Ostrowski, Janowski), Almanach Lubelskiego Klubu Literackiego, „Żar" Z. Jankowskiego (poety ze Śląska, ale tomik dotyczy okupacji w Zamościu), „Wczoraj i przedwczoraj" K. Bielskiego, „Wiersze wybrane" B. Michalskiego, „Siedmiokrążcy" V. Szorc, 2 tom antologii poezji ludowej „Wieś tworząca", wreszcie bibliofilskie wydanie „Prowincja noc" oraz prozę i dramaty Czechowicza. Z ludowej twórczości wydamy „Nasze wesele" P. Hołyszowej. Z prozy „Wieczory na Łysej Górze" J. Ozgi-Michalskiego, „Rozstania" I. Strzemińskiej, 2 wyd. „Czapek na bakier" Z. Jakubika, „Batalion śmiałych" W. Kisielewskiego, „Zmierzch" A. Lekkiego, „Studenckie lata" A. Srogi, „Ludzie to powiadają" W. Babinicza. Z rzeczy zleconych wydamy „W kręgu Mikołaja Kopernika" H. Zinsa, 2 tomy „Roczników Lubelskich", „Lubelski Rocznik Pedagogiczny" i obszerną pracę zbiorową geograficzno-ekonomiczno-socjologiczną „Województwo białostockie".

Nawiązaliśmy kontakt z wszystkimi towarzystwami naukowymi czterech województw; dobrze zapowiada się zwłaszcza współpraca z Radomskim oraz Lubelskim Towarzystwem Naukowym. Obecnie jesteśmy w trakcie opracowywania planu perspektywicznego.

Na jakie zagadnienia Wydawnictwo chce kłaść szczególny nacisk?

Z publikowanych prac naukowych chcemy kontynuować wydawnictwa ciągłe (Logopedia, Przegląd Lubelski, Zeszyty Majdanka...), Bibliotekę społeczno-polityczną w trzech seriach (ekonomiczno-społeczna, polityczna, historyczna), serie: Materiały i źródła do historii ruchu oporu na Lubelszczyźnie, Lubelska Biblioteka Poetycka, Lubelska Biblioteka Ludowa, w ramach której będą wydawane dalsze tomy „Wsi tworzącej", Studia z Dziejów Polski Ludowej, studia z zakresu języka (np. zgłoszony jest słownik architektów i muratorów, „Nazwy w Lubelszczyźnie" Warchoła, rozszerzone wydanie „Lublina w życiu i twórczości pisarzy polskich"). Zgłoszony jest tomik ludowego poety S. Buczyńskiego, pięć tomików z Klubu Literackiego, biografia W. Potockiego pióra D. Bieńkowskiej pt. „Niebo i ziemia". Zamierzamy także przypomnieć zasłużonych dla kultury tego regionu ludzi, jak Hempel, Perec, J. N. Kłosowski, ks. Brzóska i Zalewski, M. Romanowski... Myślimy o serii poetów zapomnianych, jak T. Bocheński, Arnsztajnowa, Podstawka, Domański oraz wydamy korespondencję Czechowicza i tom wspomnień o nim.

Chcemy otworzyć serię Materiały i źródła o terrorze hitlerowskim, biblioteczkę miniatur dla masowego czytelnika o ważniejszych faktach z 4 województw. Większy nacisk chcemy położyć na powieść współczesną związaną z terenem wschodnim. Pragniemy, by większy był udział pozycji z sąsiednich województw. Już w przyszłym roku będzie 9 pozycji z Rzeszowa (w br. dwie). W stosunku do towarzystw naukowych planujemy rozszerzenie profilu i położenie nacisku na wydania monograficzne, dotyczące regionów wschodnich. Staramy się również o umieszczenie w planie któregoś z prozaików klasyków, np. Żeromskiego lub Struga.

Rozmawiał Z. J.

WYBÓR WYDAWNICTW O LUBELSZCZYŹNIE

ROCZNIKI. PRACE OGÓLNE O REGIONIE I POSZCZEGÓLNYCH MIEJSCOWOŚCIACH

Rocznik Lubelski. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Lublinie. Red. Komitet. Lublin 8° T. 1: 1958 — T. 5: 1962.

Grupa historyków lubelskiego środowiska uniwersyteckiego, interesujących się przeszłością Lubelszczyzny, powołała do życia periodyk, w którym publikują oni rozprawy i materiały źródłowe o tej tematyce. Poszczególne tomy zawierają po kilkanaście pozycji z dziedziny zagadnień politycznych, ustrojowo-prawnych, historii gospodarczej, ruchów społecznych, dziejów oświaty i kultury — o szerokim zasięgu chronologicznym — od prehistorii do współczesności. Tak więc w t. 1 K. Myśliński pisał o rozwoju wsi lubelskiej w XIV i XV w., zaś A. Kersten o konfederacji tyszowieckiej w r. 1655. T. 2 przyniósł materiały odnoszące się do XV-lecia PRL i dorobku Lubelszczyzny w tym czasie. S. Tworek opracował w t. 3 dysputę lewartowską w r. 1592, a S. Krzykała — fakty z dziejów Rady Delegatów Robotników Folwarcznych Ziemi Lubelskiej. W t. 4 R. Bender zrelacjonował pierwsze wystąpienia patriotyczne młodzieży lubelskiej w r. 1861, a J. Tomczyk wydarzenia w Lublinie w okresie powstania styczniowego. W t. 5 zamieszczono m. in. pracę M. Stankowej i H. Gawareckiego o Jakubie Tremanzlu, lubelskim architekcie z I połowy XVII w. Oprócz rozpraw i materiałów źródłowych „Rocznik" zamieszcza także recenzje publikacji o Lubelszczyźnie oraz kronikę.

Przegląd Lubelski Red. Roman Rosiak. (T.) 1. Lublin 1965 Wydawn. Lub. 8° ss. 263, nlb. 1, ilustr., portr., tab., mapa+Dod. ss. 62, nlb. 2, bibliogr.

Dod. pt. Lubliniana. Materiały do bibliografii za r. 1963 (oprac.) Zbigniew Hirsz, Roman Rosiak.

I tom wydawnictwa periodycznego poświęconego Lubelszczyźnie. Nowy periodyk zamierza udostępniać prace z różnych dziedzin, mogące zainteresować szersze kręgi czytelnicze. Nie rezygnuje z naukowej ścisłości, ale starać się ma o przystępny charakter zamieszczanych prac. Tom I przyniósł m. in. artykuł o konspiracyjnej Woj. Radzie Narodowej wraz z protokółami posiedzeń (Z. J. Hirsz), zarys prozy polskiej o Majdanku (E. Rosiak); w „Materiałach" dzieje i opis zamku w Bochotnicy pod Kazimierzem M. Stankowej i H. Gawareckiego, wspomnienia o Żeromskim J. Łuki i Ł. Kostkowej, pamiętnik Henryki z Rodkiewiczów Witkiewiczowej, córki Oktawii Żeromskiej. W dziale „Sylwetek" szkic B. Królikowskiego o dr Zygmuncie Klukowskim, zasłużonym regionaliście — historyku ruchu oporu. Jako oddzielną wkładkę dołączono „Lubliniana", obszerną bibliografię dot. różnych dziedzin życia regionu za rok 1963.

Kalendarz Lubelski. (Wyd.) Wydawnictwo Lubelskie. Red. Komitet. Lublin 8° R. 1:1958 — R. 9:1966.

Wznowiony w 1958 r. Kalendarz Lubelski nawiązuje do bogatych tradycji regionalnego kalendarza-almanachu. Niezbyt udany pierwszy rocznik 1958 informuje krótko o lubelskich towarzystwach regionalnych, organizacjach, instytucjach, placówkach kulturalnych i oświatowych; zawiera nadto kilka obszerniejszych artykułów dotyczących przeszłości Lubelszczyzny oraz trochę materiałów biograficznych. Następne lata przynoszą wyraźną poprawę poziomu i ukształtowanie profilu „Kalendarza". Rocznik 1959, obok dużej ilości materiałów informujących o życiu gospodarczym i kulturalnym regionu, wprowadza cztery interesujące stałe rubryki, utrzymane konsekwentnie — z niewielkimi zmianami tytułów — we wszystkich następnych rocznikach. Pierwsza — „ABC miast Lubelszczyzny" — popularyzuje przy pomocy krótkich omówień, opatrzonych herbami, historię poszczególnych miast. Druga — „Ludzie Lubelszczyzny" — przynosi materiały biograficzne. W ostatnim roczniku 1966 zamieszczono w niej aż 19 sylwetek ludzi przeszłości i współczesności. Trzecia — „Emocje, zwycięstwa, porażki" — informuje o najważniejszych wydarzeniach życia sportowego w danym roku. Czwarta wreszcie pt.: „Najważniejsze wydarzenia Lubelszczyzny" zestawia pod datami dziennymi i miesięcznymi wydarzenia, jakie miały miejsce w poszczególnych latach. W r. 1961 dochodzi jeszcze jedna stała rubryka — „Bibliografia wydawnictw Lubelskiej Spółdzielni Wydawniczej", przekształconej później w Wydawnictwo Lubelskie. W roczniku 1965 na uwagę zasługuje kilkunastostronicowy artykuł „Tysiąc lat Ziemi Lubelskiej", stanowiący szczegółowe kalendarium wydarzeń. Poza wymienionymi znaleźć jeszcze można w „Kalendarzu" informacje o zabytkach sztuki, o literaturze lubelskiej, materiały okupacyjne, poradnikowe itp.

Rocznik Statystyczny Woj. Lubelskiego. (Wyd.) Wojewódzki Urząd Statystyczny w Lublinie. Red. Zespół. Lublin 8°. R. 1: 1959 — R. 4: 1965.

W r. 1959 Wojewódzki Urząd Statystyczny w Lublinie zainicjował opracowywanie regio-

nalnego wydawnictwa statystycznego, pomyślanego jako pomoc dla ekonomistów, działaczy politycznych i gospodarczych, pracowników kultury itp.

Rocznik zawiera dane charakteryzujące rozwój gospodarki i życie społeczno-kulturalne województwa w poszczególnych latach oraz szereg tablic przeglądowych obrazujących dorobek Lubelszczyzny na tle całego kraju.

WILGAT KRYSTYNA, WILGAT TADEUSZ, GAWARECKI HENRYK. **Województwo lubelskie.** Warszawa 1957 Wydawn. „Sport i Turystyka" 16° ss. 378, nlb 2 + 3 mapy.

Popularnie opracowany przewodnik po ważniejszych trasach województwa lubelskiego stanowi jedyne dotychczas źródło informacji dla turystów o całości regionu. W pierwszej części, ogólnej, zawarto obok wiadomości o położeniu geograficznym, klimacie i charakterystycznych cechach roślinności i świata zwierzęcego krótki zarys historii województwa lubelskiego z uwzględnieniem wszystkich zmian związanych z przesuwaniem granic dawnego jego terytorium. Autorzy omawiają tu szerokie tło stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych Lubelszczyzny. Drugą część, szczegółową, rozpoczyna wyczerpujący opis samego Lublina, jego zabytków, historii i miejsc szczególnie godnych poznania. Ten sam trud jak najpełniejszego informowania o regionie cechuje i dalsze części przewodnika mówiące o województwie. Całość została opatrzona słowniczkiem terminów fachowych, bibliografią i wykazem nazw miejscowości i krain geograficznych.

Grupę wydawnictw poświęconych miastom i zabytkom Lubelszczyzny reprezentować mogą następujące pozycje:

GAWARECKI HENRYK, GAWDZIK CZESŁAW. **Lublin. Krajobraz i architektura.** Wyd. 2 uzup. Warszawa 1964 Wydawn. „Arkady" 8° podł. ss. 219, nlb. 1, mapa 1, bibliogr., Sum., Sod. Instytut Urbanistyki i Architektury.

Książka starannie wydana. Obok części albumowej złożonej z tablic dwu- i wielobarwnych zawiera obszerne wprowadzenie w historię Lublina. Szczegółowe omówienie głównych traktów ruchów ludności w południowo-wschodnich terenach kraju i związanych z nimi początków osadnictwa na kilka wieków przed znaną z historii lokacją miasta w 1317 roku pozwala poznać dzieje powstania grodu. Podobnie wyczerpująco, i jak na ramy wydawnictwa albumowego szczegółowo, omówiony został rozwój Lublina w okresie renesansu, w wiekach XIX i XX aż po lata współczesne. Całość opatrzono nadto mapą miasta oraz szeregiem szkiców zrealizowanych już nowych budowli i dzielnic Lublina oraz zaplanowanych kompleksów mieszkalnych, usługowych i ośrodka akademickiego.

RUTKOWSKI HENRYK. **Kazimierz Dolny. Krajobraz i architektura.** Oprac. fotogr. Piotr Krassowski. Warszawa 1966 Wydawn. „Arkady" 8° podł. ss. 143, mapa 1, bibliogr., Sum., Sod.

Druga z cyklu „Miasta Polskie" książka omawiająca zabytki Lubelszczyzny w szeregu artystycznie wykonanych zdjęć prezentuje piękno architektury i przyrody — dwu najważniejszych walorów Kazimierza i okolicy. Część albumową poprzedza obszerny wstęp historyczny. Autor w krótkim zarysie przedstawia dzieje przeobrażenia się w wieku XIII wsi Skowleszyn w miasto, późniejszy jego rozwój i rozbudowę w epoce średniowiecza i renesansu, okresy rozkwitu i upadków. Zakończenie historycznego wstępu stanowi obraz dzisiejszego miasta, które dzięki malowniczemu położeniu i bogactwu zabytków stało się dla wielu malarzy miejscem pracy w plenerze, dla ludzi szukających wypoczynku — miejscem wycieczek.

Puławy. Praca zbiorowa pod red. Stanisława Lorentza. Oprac. graf. Tadeusz Galewski. Warszawa 1962 Wydawn. „Arkady" 4° ss. 117, nlb. 3, ilustr., portr., Res., Rez. Ministerstwo Kultury i Sztuki. Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków. Teka Konserwatorska z. 5.

Treść: Lorentz S.: Wstęp. — Kwiatkowski Marek: Pałac puławski w XVII wieku. Malinowska Irena: przebudowa pałacu w Puławach przez architekta Jana Zygmunta Deybla. — Lepiarczyk Józef: Nieznany opis pałacu w Puławach z roku 1776. — Lorentz S.: Projekty J. A. Meissoniera dla Puław. — Laskowska Irena Maria: Osiemnasty warsztat rzeźbiarski w Puławach i jego twórcy. — Ciołek Gerard: Nieznany plan rezydencji puławskiej. — Jaroszewski Tadeusz Stefan: Puławy w okresie klasycyzmu. — Suchodolska Maria: Ikonografia Puław w twórczości Jana Piotra Norblina. — Jaroszewski T. S.: Przemiany Puław w wieku XIX.

Wydawnictwo poświęcone Puławom zawiera prace naukowo-badawcze w zakresie architektury i rozwoju pałacu Czartoryskich i otaczającego go parku wraz z zabytkowymi budowlami oraz historii ośrodka stanowiącego ważne ogniwo w życiu kulturalnym Polski. Większość z wymienionych wyżej publikacji to fragmenty rozpraw doktorskich. Książka, która powstała pod redakcją prof. Lorentza, stanowi więc bogate źródło informacji o aktualnym stanie studiów nad drugim po Warszawie centrum życia umysłowego kraju w wieku XVIII i początkach XIX. Poszczególne prace opatrzono portretami, licznymi zdjęciami i szkicami budowli.

HERBST S. **Zamość** (Wyd. 2) Warszawa 1955 Wydawn. „Budownictwo i Architektura" 8° ss. 157, nlb. 1, ilustr., bibliogr. poz. 29, Sod., Sum., Res., Obs., Zsf.

Wydawnictwo omawia historię rozwoju architektonicznego Zamościa. Autor szczególnie podkreśla w nim mistrzostwo budowniczego miasta, włoskiego architekta Bernarda Moranda, który dostosowując projekt urbanistyczny do realnych potrzeb fortyfikacyj-

nych, gospodarczych, społecznych i krajobrazowych południowo-wschodniej Lubelszczyzny stworzył oryginalne dzieło sztuki renesansu urzekające harmonią przez wiele wieków. Część albumową stanowią ilustracje i szkice przedstawiające fragmenty miasta i wybrane budowle.

HISTORIA

Dzieje Lublina. Próba syntezy. T. 1. Przewodn. kom. red.: Józef Mazurkiewicz. Lublin 1965 Wydawn. Lubelskie 8° ss. 355, nlb. 1, tabl. 23 w tym pl., mapa 1, tab., err.

W gronie lubelskich historyków podjęto przed paru laty planowe prace nad nową monografią miasta, istniejące bowiem dotychczas książki tego rodzaju (S. Z. Sierpińskiego czy W. K. Zielińskiego) nie mogą już wystarczać wobec znacznego postępu nauki w tej dziedzinie. Owocem kilkuletnich prac badawczych jest I tom „Dziejów Lublina" pióra 16 lubelskich historyków. Materiał zestawiono w porządku chronologicznym. Omówiono więc najstarsze dzieje miasta (do r. 1317), następnie sprawy lokacji i rozwoju Lublina (1317—1648), potem okres upadku i początku poprawy (1648—1759), schyłek feudalizmu (1795—1864) i okres kapitalizmu (1864—1918), zgodnie z przyjętą w nauce historycznej periodyzacją. Poszczególne rozprawy odnoszą się do zagadnień prawnoustrojowych, wydarzeń politycznych, gospodarczych, ruchu umysłowego, dziejów kultury. Bardzo starannie przygotowano ilustracje, których doborem zajął się H. Gawarecki.

Biblioteka Społeczno-Polityczna. T. 1: Naumiuk Jan: Walka KPP o jednolity front klasy robotniczej na Lubelszczyźnie w latach 1934—1938; T. 2: Waleszko Mikołaj, Mitura Zbigniew: Zarys rozwoju gospodarczego Lubelszczyzny w latach 1944—1959; T. 3.: Myk Władysław: Kartki z dziejów powiatu lubelskiego; T. 4.: Koprukowniak Albin: Chłopi lubelscy w 1905 roku; T. 5.: Naumiuk Jan: Z dziejów KPP na Lubelszczyźnie (1929—1933); T. 6: Ciuruś Eugeniusz: Wystąpienia chłopów w Zamojszczyźnie w roku 1936; T. 7: Krzykała Stanisław: Z dziejów KPP na Lubelszczyźnie (1918—1923); T. 8: Mazurek Zofia: Walka chłopów lubelskich po reformie uwłaszczeniowej; T. 9: Danielewicz Jerzy: Reforma rolna na Lubelszczyźnie w 1944 roku; T. 10: Mysłowski Eugeniusz: Z dziejów PPR, GL i AL w powiecie puławskim (1942—1944); T. 11: Kozdra Władysław: Z dziejów PPR na Lubelszczyźnie; T. 12: Hirsz Zbigniew Jerzy: Z dziejów PPR, GL i AL w powiecie kraśnickim (1942—1944); T. 13; Wołczew Wsiewołod: Z działalności obozu londyńskiego na Lubelszczyźnie (styczeń — lipiec 1944); T. 14: Mysłowski Eugeniusz: Z dziejów PPR, GL i AL w powiecie lubartowskim (1942—1944); Krzykała Stanisława: Front Młodego Pokolenia na Lubelszczyźnie 1933—1937. Lublin 1959—1965 Wydawn. Lub. 8° ss. 44, tab. + ss. 178, nlb. 2, tab. + ss. 137, nlb. 3, ilustr. + ss. 65, nlb. 3 + ss. 75, nlb. 3 + ss. 61, nlb. 3, ilustr. + ss. 53, nlb. 3, tab. + ss. 62, nlb. 2, tab. + ss. 41, nlb. 3 + ss. 55, nlb. 5 + ss. 44, nlb. 4, tabl. 16 + ss. 63, nlb. 1, ilustr. + ss. 67, nlb. 1 + ss. 50, nlb. 2 + ss. 69, nlb. 2.

W zapoczątkowanej w 1959 roku serii Biblioteka Społeczno-Polityczna — Wydawnictwo Lubelskie przy współudziale Komitetu Wojewódzkiego PZPR wydaje prace stanowiące pomoc dla aktywu partyjnego i społecznego. Niewielkie objętościowo tomiki poświęcone są działalności partii na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym i okupacji hitlerowskiej oraz osiągnięciom władzy ludowej.

Seria zawiera prace ogólne, takie jak T. 2, stanowiący syntetyczne ujęcie przemian społeczno-ekonomicznych dokonanych na terenie województwa w okresie XV-lecia Polski Ludowej i zwięzła monografia powiatu lubelskiego opracowana przez Wł. Myka a także dokładniejsze opracowania poszczególnych zagadnień.

Sprawę chłopską omawiają cztery tomy — 4, 6, 8 i 9. Dają one pełny obraz walki chłopów lubelskich o prawo do ziemi zapoczątkowanej pierwszymi niezorganizowanymi wystąpieniami o serwituty w pow. chełmskim, lubartowskim i puławskim. W roku 1905 dominującą formą wrzenia były wystąpienia robotników folwarcznych, początkowo żywiołowe, przeradzające się później w strajki o szerokim zasięgu kierowane przez SDKPiL i PPS. Albin Koprukownak charakteryzuje wystąpienia w poszczególnych okresach rewolucji i przedstawia ich stopniowe rozprzestrzenianie się na obszarze Lubelszczyzny. Dopiero dekret o reformie rolnej zakończył wieloletnią walkę. Opierając się o zachowane dokumenty, sprawozdania z akcji, prasę oraz materiały rękopiśmienie J. Danielewicz omawia realizację reformy w poszczególnych powiatach.

Ciekawy materiał historyczny, bogaty w fakty, zestawiający dane w tabelach i przedstawiający sylwetki działaczy zawierają tomy poświęcone działalności KPPiKZMP. Wskazują ośrodki organizacyjne, omawiają akcje strajkowe. S. Krzykała odtwarza główne momenty tworzenia się frontu Młodego Pokolenia w Polsce i kształtowania się jego koncepcji w konkretnych warunkach Lubelszczyzny.

Wiele miejsca poświęcono działalności organizacji politycznych w okresie okupacji hitlerowskiej. Referat Wł. Kozdry ogólnie omawia działalność organizacji partyjnej od chwili powstania do momentu zjednoczenia. Podkreśla szybki rozwój organizacyjny PPR i GL, który stworzył mocne podstawy do zakrojonej na szeroką skalę pracy politycznej i walki zbrojnej z okupantem. Szczegółowo opracowano dzieje PPR, GL i AL w pow. puławskim, kraśnickim i lubartowskim — tomy

10, 12, 14. Przedstawiono sieć organizacyjną, operacje wojskowe, charakterystyki ludzi partii.

Działalność obozu londyńskiego opracował W. Wołczew w 13 tomie serii. Przedstawił program polityczny, strukturę i udział w walce z okupantem Armii Krajowej, głównej siły politycznej i wojskowej tego obozu. Tom zawiera także charakterystykę ruchu ludowego na Lubelszczyźnie w przededniu wyzwolenia.

Przykładem zainteresowania społeczeństwa Lubelszczyzny przeszłością swego regionu są sesje naukowe, organizowane w poszczególnych powiatach przy udziale historyków z lubelskich uczelni. Materiały przygotowane na sesje publikowane są następnie w formie książkowej. Otrzymaliśmy dotychczas cztery tego typu wydawnictwa.

Puławy. Materiały sesji popularno-naukowej. Lublin 1964 Wydawn. Lub. 8° ss. 334, nlb. 2, tabl. 8, bibliogr. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Puławach.

Staraniem Prezydium MRN w Puławach odbyła się w dniu 2 czerwca 1962 r. sesja popularno-naukowa poświęcona przeszłości miasta i powiatu. Jej trwałym śladem jest niniejsza publikacja zawierająca, poza słowem wstępnym 13 referatów o rozległej tematyce od prehistorii poczynając a kończąc na roku 1944. Większość referatów dotyczy bogatych tradycji kulturalnych i literackich Puław oraz dziejów walk wyzwoleńczych. Cennym uzupełnieniem jest zestawienie ważniejszych prac o Puławach i Czartoryskich.

Z dziejów powiatu kraśnickiego. Materiały z sesji naukowej. Red. nauk. Kazimierz Myśliński, Józef R. Szaflik. Lublin 1963 Wydawn. Lub. 8° ss. 293, nlb. 3. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Lublinie.

Wydawnictwo jest zbiorem studiów i artykułów napisanych z okazji sesji naukowej, poświęconej przeszłości powiatu kraśnickiego. Zespół autorów — to historycy lubelscy i kraśniccy regionaliści, których zainteresowania i zamiłowania naukowe przyczyniły się do zgromadzenia ciekawych materiałów i ich popularyzacji wśród społeczeństwa. Wobec braku monografii powiatu książka ta stanowi pożyteczny zbiór wiadomości o przeszłości Kraśnika i powiatu od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Z przeszłości ziemi łukowskiej. Materiały sesji naukowej poświęconej przeszłości miasta Łukowa i ziemi łukowskiej, odbytej w dniu 28 września 1958 r. Lublin 1959 Lub. Spółdz. Wydawn. 8° ss. 188, tab., mapy, ilustr., portr.

Wysiłki pojedynczych osób nad opracowaniem w okresie międzywojennym monografii Łukowa doczekały się po wojnie kontynuatorów wśród młodych historyków lubelskich. Ich właśnie dziełem są główne referaty przygotowane na sesję łukowską: R. Orłowskiego i J. R. Szaflika — „Z przeszłości miasta Łukowa", S. Litaka i L. Müllerowej — „Osadnictwo Ziemi Łukowskiej w okresie przedrozbiorowym", J. R. Szaflika — „Stosunki gospodarczo-społeczne we wsiach starostwa Łukowskiego w XVII wieku" i J. Tomczyka — „Ludność Łukowa i powiatu łukowskiego w powstaniu styczniowym". Zarówno referaty jak i głosy w dyskusji przyniosły ciekawy a często nieznany materiał z różnych epok i dziedzin życia.

Ziemia Chełmska. Materiały z sesji naukowej historyków odbytej w Chełmie 21 czerwca 1959 r. Red. Juliusz Villaume. Lublin 1961. Wydawn. Lub. 8° ss. 242, tabl. 2, mapy 2, ilustr., portr.

Sesja naukowa poświęcona Ziemi Chełmskiej przyniosła pokaźny plon w postaci serii rozpraw i przyczynków stanowiących przegląd tego, co dotychczas powiedziano o Chełmszczyźnie od jej najdawniejszych początków do czasów najnowszych. Materiały zawarte są w referatach: J. Redera i Wł. Ćwika — „Rozwój administracyjno-terytorialny Ziemi Chełmskiej", J. R. Szaflika — „Wieś chełmska w okresie wojen z połowy XVII wieku", B. Zimmera — „Z dziejów miasta Chełma w drugiej połowie XVII wieku" i A. Koprukowniaka — „Rewolucja 1905 w powiecie chełmskim". Uzupełnieniem referatów są ciekawe głosy w dyskusji sięgające już do 20-lecia międzywojennego i czasów powojennych.

MOSZYŃSKI REMIGIUSZ, POLICHA LEOPOLD. **Lublin w czasie okupacji 1939—1944.** Na podstawie badań sądowych Miejskiej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Słowo wstępne: Zbigniew Jerzy Hirsz. Lublin 1964 Wydawn. Lub. 8° ss. 187, nlb. 5, ilustr., portr.

12.VII.1945 r. powołana została w Lublinie Miejska Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich, która działała do 1.IV.1947 r. Zgromadziła ona przeszło 700 protokółów zeznań ludzi, którzy znaleźli się w hitlerowskich kaźniach oraz protokóły oględzin miejsc zbrodni i ekshumacji ofiar. Autorzy — członkowie komisji — omówili chronologicznie poszczególne akcje skierowane przeciw Polakom i Żydom, zmierzające do całkowitego wyniszczenia ludności. Zeznania świadków i uczestników tych eksterminacji są wstrząsającym świadectwem hitlerowskiego ludobójstwa i jednocześnie dowodem wielkiej siły moralnej prześladowanych, wśród których nie zabrakło przedstawicieli wszystkich warstw społecznych Lublina.

Źródła i materiały do dziejów Ruchu Oporu na Lubelszczyźnie 1939—1944. T. 1: Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942—1944. Źródła. Wstęp i oprac. Zygmunt Mańkowski, Jan Naumiuk; T. 2.: Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie 1940—1944. Źródła. Wstęp i oprac. Zygmunt Mańkowski, Jerzy Markiewicz, Jan Naumiuk; T. 3: Gronczewski Edward: Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Lubelszczyźnie 1942—1944. Słowo wstępne: Zbigniew Jerzy Hirsz; T. 4: Ja, syn ludu polskiego... Rela-

cje i wspomnienia działaczy PPR, GL i AL. Lubelszczyzna 1942—1944. Wstęp i oprac.: Zbigniew Jerzy Hirsz. Przedm. Paweł Dąbek; T. 5: Mańkowski Zygmunt, Markiewicz Jerzy, Naumiuk Jan: Kalendarium walk Batalionów Chłopskich 1940—1944. Lublin 1960—1964 Wydawn. Lub. 8° ss. 415, nlb. 1, tabl. 32, mapa 1 + ss. 374, nlb. 2, tabl. 32 w tym portr., tab., err. + ss. 169, nlb. 3, tabl. 16 w tym portr., bibliogr. + ss. 460, mapy 4 i w tekście, ilustr. portr., bibliogr. + ss. 189, nlb. 3, tabl. 16 w tym portr., tab.

W czasie II wojny światowej ruch partyzancki na Lubelszczyźnie rozwinął się w stopniu niespotykanym gdzie indziej. Udane akcje polityczne i bojowe paraliżowały działalność aparatury państwowej. Dokumenty tej walki ocalałe w archiwach lub u osób prywatnych zostały dzięki wysiłkowi kilku lubelskich historyków starannie opracowane w cennej serii wydawniczej. Dotychczas ukazało się 5 tomów. Tomy: 1, 3 i 4 obejmują działalność bojową GL i AL, zaś 2 i 5 — BCh. Zawierają one najważniejsze dokumenty, raporty, relacje władz i instancji PPR, GL i AL oraz BCh, a także wspomnienia uczestników walk i kalendaria. Każdy tom opatrzony jest wstępem, przypisami rzeczowymi, indeksami nazwisk, pseudonimów, miejscowości, przynosi też wiele dokumentarnych zdjęć. „Źródła" stanowią podstawową publikację do dziejów ruchu oporu regionu lubelskiego. Tom 1 uzyskał w r. 1961 nagrodę „Polityki".

Zeszyty Majdanka. Przewodn. kol. red.: Tadeusz Mencel. T. 1: Przedm.: Paweł Dąbek. Lublin 1965 Wydawn. Lub. 8° ss. 198 nlb. 2, tabl. 1, pl. 7, ilustr., portr., tab., bibliogr., Rez., Sum., Zsf. Rada Naukowa Wydawnictw o Majdanku przy Towarzystwie Opieki nad Majdankiem.

Okupacyjne dzieje Lubelszczyzny nie są jeszcze dokładnie poznane, każde więc opracowanie źródłowe przyjmowane jest z zainteresowaniem. Państwowe Muzeum na Majdanku podjęło cenną inicjatywę wydawania periodyku pod nazwą „Zeszyty Majdanka". Studia i materiały źródłowe tomu pierwszego odnoszą się do genezy obozu (J. Marszałek), systemu strzeżenia i izolocji więźniów (Z. Murawska); opublikowano zeznania szefa krematorium majdankowskiego Muhsfeldta (w oprac. A. Żmijewskiej-Wiśniewskiej). Ponadto zamieszczono recenzje książek wspomnieniowych o Majdanku oraz bibliografię literatury o Majdanku (E. Rosiak), jak też kronikę Muzeum (E. Dziadosz, E. Gryń). „Zeszyty Majdanka" stanowią ważną pozycję wydawniczą odnoszącą się do najnowszych dziejów Lubelszczyzny.

Sto sześćdziesiąt cztery dni „Polski Lubelskiej". Red. Alina Bogusz. Lublin 1964 Annales UMCS 8° ss. 106, tab., bibliogr. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Pierwszy gorący okres kształtowania się nowej państwowości polskiej, obejmujący istnienie PKWN (22.VII.1944 — 31.XII.1944) jest przedmiotem pięciu referatów przygotowanych przez pracowników UMCS w Lublinie z okazji 20-lecia PRL. O zagadnieniach Frontu Narodowego pisze S. Krzykała, o władzy — W. Skrzydło, o życiu gospodarczym — P. Karpiuk, o kulturze, oświacie, prasie — Z. Mańkowski, zaś J. Malarczyk o Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Referaty ukazują trudną sytuację terenów wyzwolonych, na których najwcześniej powstawały zaczątki nowej władzy i gdzie wprowadzano zasadnicze zmiany we wszystkich dziedzinach życia. Autorzy wykorzystali materiały archiwalne i ówczesną prasę. Książkę wydrukowano w Chełmie w tej samej drukarni, w której składany był Manifest PKWN.

CHAJN LEON. **Kiedy Lublin był Warszawą.** Warszawa 1964 „Czytelnik" 16° ss. 208.

Wspomnienia L. Chajna wyróżniają się spośród podobnych publikacji o pierwszym okresie powstawania Polski Ludowej umiejętnością odtworzenia nastroju tamtych dni, które autor oddaje w sposób bezpośredni i dowcipny. Chajn był zastępcą kierownika resortu sprawiedliwości PKWN, z racji swych funkcji w tworzeniu nowego sądownictwa stykał się z wieloma osobami z różnych środowisk a zwłaszcza z kręgu prawniczego. Na przykładzie tego środowiska opisuje ciekawe fakty i drogi, jakimi dochodziło do przyjęcia nowych idei i form życia. Książka przynosi też interesujące wiadomości o odradzającym się na terenach wyzwolonych Stronnictwie Demokratycznym, którego Chajn był członkiem i aktywnym działaczem.

W stołecznym Lublinie. Red. Maria Bechczyc-Rudnicka. Lublin 1959 Lub. Spółdz. Wydawn. 8° ss. 235, nlb. 4, rys.

Początki Polski Ludowej to dla Lublina nie tylko przełomowe wydarzenia ale i czas, kiedy miasto stało się przystanią dla wielu literatów, naukowców, artystów, którzy tu właśnie — po latach grozy hitlerowskiej okupacji — rozpoczynali pracę w wyzwolonym kraju. Książka przypomina tamte pierwsze miesiące, gdy dosłownie o krok od frontu powstawała polska prasa, radio, film, zawiązywały się stowarzyszenia twórcze, kształtowały zaczątki nowego życia. Znalazła się więc tu relacja z procesu oprawców z Majdanka (J. Sawicki), wiadomość o początkach „Czytelnika" (J. Putrament), dzieje przechowywania w Lublinie obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" (B. Marconi), i kilkanaście innych interesujących wspomnień znanych autorów (H. Boguszewska, J. Kleiner, W. Krasnowiecki, I. Witz). Publikację wydaną na XV-lecie PRL zamyka diariusz kultury od lipca 1944 do stycznia 1945 opracowany przez Z. Matyaszewską.

DOSTATNI JERZY. **Lubelszczyzna w dwudziestoleciu 1944—1964.** Lublin 1965 Komitet

Wojewódzki PZPR 8° ss. 210, nlb. 6, ilustr.

Obchodzone przez cały kraj 20-lecie PRL stało się okazją do podsumowania naszego bilansu osiągnięć, w których także Lubelszczyzna ma swój niemały udział. Przed wojną województwo typowo rolnicze przekształca się w ciągu krótkiego czasu w województwo rolniczo-przemysłowe, posiadające duże zakłady pracy, zatrudniające po kilka tysięcy robotników, nowoczesne, zmieniające strukturę zatrudnienia ludności w sposób zasadniczy. Dane zebrane i skompletowane przez autora ułatwiają poznanie w skrócie przemian w rolnictwie, budownictwie, oświacie, kulturze, służbie zdrowia. Zgrupowanie ich według powiatów pozwala prześledzić rozwój wielu ośrodków dawniej nie mających większego znaczenia gospodarczego (Zamość, Kraśnik, Chełm, Rejowiec, Milejów i inne).

HISTORIA INSTYTUCJI

Akademia Medyczna w Lublinie w XX-leciu Polski Ludowej 1944—1964. Komitet red. Alfred Tuszkiewicz (i inn.) Lublin 1964 Akad. Med. 8° ss. 230, ilustr.

Wydawnictwo to daje przegląd dorobku 20-lecia Akademii Medycznej przynosząc w zwięzłej formie wiadomości o powstaniu uczelni, wyłonionej z Wydz. Lekarskiego UMCS, o jej władzach, poszczególnych zakładach, katedrach i klinikach. Omówiono też zakłady międzywydziałowe, stan biblioteki głównej, działalność organizacji młodzieżowych. Oddzielnie zreferowano działalność naukową i wydawniczą AM oraz inwestycje. **Hieronim Łopaciński i Biblioteka jego imienia w Lublinie 1907—1957.** Lublin 1957 4° ss. 387, tabl. 29, poartr. 3, mapa 1. Wydawnictwo Jubileuszowe Komitetu Obchodu Pięćdziesięciolecia Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Księga jubileuszowa jest starannie wydaną pracą zbiorową o charakterze dokumentacyjnym utrwalającą naukowy dorobek Hieronima Łopacińskiego, wszechstronnie przedstawiającą jego postać i rolę w powstaniu biblioteki oraz zaznajamiającą społeczeństwo z wartością księgozbioru dla nauki i wiedzy.

Część pierwsza poświęcona jest charakterystyce Łopacińskiego, zawiera wnikliwy życiorys i omówienie jego wielostronnych zainteresowań naukowych. H. Zwolakiewicz przedstawia zasługi Łopacińskiego na polu etnografii, A. Wojtkowski i J. Garbaczowska na polu historii, filologii i historii literatury a L. Kaczmarek — językoznawstwa. O Łopacińskim jako bibliotekarzu i bibliofilu pisze M. Gawarecka a zasługi w badaniach nad dziejami Lublina podkreśla W. Gralewski. Część biograficzną zamyka obszerna bibliografia podmiotowa i przedmiotowa, ułożona w porządku chronologicznym. Uzupełniona wiadomościami o rękopisach Łopacińskiego i dotyczących Jego osoby jest najpełniejszą dotąd biografią tego uczonego.

Część drugą otwierają dzieje biblioteki założonej w oparciu o cenny księgozbiór Łopacińskiego, zabezpieczony po jego tragicznej śmierci przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego i udostępniony miastu. Dynamiczny rozwój tej cennej instytucji kulturalnej w ciągu pięćdziesięciolecia 1907—1957 przedstawia K. Gawarecka, związana z biblioteką od pierwszych lat jej istnienia. Następnie zaprezentowano najcenniejsze zbiory-inkunabuły, cimelia, ciekawe zabytki kartograficzne i scharakteryzowano księgozbiór z punktu widzenia historyka, historyka sztuki, językoznawcy i badacza dziejów literatury.

Wydawnictwo, bogato ilustrowane w części biograficznej i poświęconej bibliotece, zamyka rozdział: „W kręgu Hieronima Łopacińskiego i biblioteki jego imienia". Zawiera między innymi artykuł H. Łopacińskiego „O Leonie Urmowskim", rysowniku widoków lubelskich żyjącym na przełomie XVIII i XIX w., „Dzieje wystaw książki i ekslibrisów w Lublinie" omówione przez S. Oczkowskiego i „Dzieje Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie" opracowane przez J. Dobrzańskiego.

Teatr Lubelski 1944—1964. Materiały pamiątkowe pod red. Marii Bechczyc-Rudnickiej. Lublin 1964 Państw. Teatr im. J. Osterwy 8° ss. XIII, 65, tabl. 12, portr., ilustr.

Jest to wydawnictwo pamiątkowe związane z jubileuszowymi obchodami XX-lecia Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, pierwszego teatru Polski Ludowej.

Obszerny wstęp Marii Bechczyc-Rudnickiej, znanej literatki i wieloletniej kierowniczki artystycznej teatru, przedstawia powojenne dzieje sceny lubelskiej od chwili powstania 12 sierpnia 1944, dzięki staraniom Ireny Ładosiówny i Józefa Klejera. W pierwszym okresie gościł w swym gmachu Teatr Wojska Polskiego, później służył społeczeństwu jako Teatr Miejski aż do upaństwowienia w 1949 r., kiedy otrzymał swą obecną nazwę. Autorka przypomina kłopoty i sukcesy pierwszego pięciolecia, okresu dyrekcji Maksymiliana Chmielarczyka i późniejsze osiągnięcia organizacyjne, wspaniałe przedstawienia i wielkie kreacje aktorskie. Przedstawia trud całej rzeszy ludzi teatru, wysiłki kolejnych kierownictw artystycznych i administracyjnych, reżyserów, scenografów, muzyków i zespołów aktorskich, trud który przyniósł teatrowi opinię jednego z lepszych w Polsce, wiele sukcesów na scenach krajowych i zagranicznych (ZSRR, Jugosławia), liczne nagrody na międzywojewódzkich festiwalach teatralnych.

Po wstępie poświęconym historii wydawnictwo zawiera kilka artykułów poruszających problemy teatru współczesnego. Stanowią one tło wykazu wystawionych sztuk i odzwierciedlają realizację tendencji dramaturgii współczesnej na scenie lubelskiej.

Osiągnięcia teatru im. J. Osterwy znajdują

także odbicie w zamieszczonych wypowiedziach prasy o poszczególnych spektaklach, wspomnieniach aktorów i reżyserów. Całość uzupełniają ciekawe ilustracje.

LITERATURA

Słowniczek bio-bibliograficzny pisarzy należących do Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich w r. 1964. Oprac. Maria Bechczyc-Rudnicka. Lublin 1964 Lub. Zakł. Graficzne 16° ss. 51, nlb. 1.

Słowniczek prezentuje piętnaście sylwetek członków założonego 25 maja 1945 r. Lubelskiego Oddziału Zwąizku Literatów Polskich. Opracowany został w związku z jubileuszem trzydziestolecia „Kameny" wydawanej przez lubelski Z.L.P.

Maria Bechczyc-Rudnicka na podstawie danych dostarczonych przez literatów i innych źródeł dokumentalnych przedstawia zwięzłe życiorysy poszczególnych autorów, podkreślając ich zasługi dla miasta i lubelskiego ośrodka twórczego. Dane biograficzne uzupełniono bibliografią prac i recenzji. Słowniczek wymienia twórców znanych, takich jak historyk literatury, pedagog i krytyk literacki Feliks Araszkiewicz, prozaik i poeta Eugeniusz Gołębiowski, poeta i tłumacz Kazimierz Andrzej Jaworski, obok starszego pokolenia pisarzy umieszcza literatów młodszej generacji — Zygmunta Mikulskiego i Jerzego Księskiego, nie pomija także tłumaczy. Jest poszukiwanym źródłem informacji o lubelskim środowisku twórczym.

GRYCHOWSKI AUGUST. **Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do r. 1918.** Lublin 1965 Wydaw. Lub. 8° ss. 223, nlb. 5, ilustr., portr., bibliogr. Prace z Historii Literatury i Języka.

Lublin jako temat literacki był przez wiele lat przedmiotem badań dobrego znawcy zagadnienia — A. Grychowskiego. Dwie przedwojenne publikacje zostały ponownie gruntownie przepracowane przez autora, z uwzględnieniem nowszych pozycji historycznych i literackich. Z wielką starannością zgromadzono tu fakty literackie dotyczące Lublina, wydobyte nie tylko z twórczości wybitniejszych ale i mniejszej rangi pisarzy. Rzucono je na tło historyczne, przy czym autor ukazał je w powiązaniu z życiem kulturalnym i społecznym miasta, z działalnością towarzystw naukowych, teatrem, prasą. Każdy rozdział książki opatrzony jest bibliografią.

BIELSKI KONRAD. **Most nad czasem.** Lublin 1963. Wydawn. Lub. 16° ss. 266, nlb. 2, portr.

Tom wspomnień lubelskiego literata i prawnika poświęcony jest życiu Lublina w latach 1919—1931, przede wszystkim zaś wydarzeniom literackim i kulturalnym przez pryzmat jego osobistych przeżyć. Autor, obdarzony dużym zmysłem obserwacji, odtwarza w potoczystej, swobodnej gawędzie fakty i wydarzenia, w których sam brał udział lub których był świadkiem. Lubelskie środowisko literackie i teatralne, ciekawe sylwetki ludzi z innych kręgów (nauczyciele, prawnicy) charakterystyczne dla tych czasów, dzieje lubelskich pism literackich („Lucifer", „Reflektor") — to tematy książki K. Bielskiego.

GRALEWSKI WACŁAW. **Ogniste koła.** Lublin 1963 Wydawn. Lub. 16° ss. 211, nlb. 1.

„Ogniste koła" są drugim z kolei zbiorem opowiadań znanego lubelskiego dziennikarza i poety starszego pokolenia.

Na kanwie wspomnień, dotyczących lubelskiego środowiska literackiego i kulturalnego w dwudziestoleciu międzywojennym, autor pragnie ukazać dziwne i niepowtarzalne losy ludzkiego życia, kierowanego przez jakieś fatum. Czytelnik otrzymuje garść szczegółów z biografii poetki Franciszki Arnsztajnowej, poznaje Czechowicza, Domińskiego, Podstawkę, Grędzińskiego, dzieje „Lucifera" i „Reflektora". Jedno z opowiadań („Wapory i zmory") odsłania ciekawy epizod z dziejów lubelskiego teatru.

W czasie lektury opowiadań Gralewskiego trzeba jednak pamiętać, że autorowi chodziło nie tyle o wierne przedstawienie zdarzeń, co raczej o zrealizowanie zamierzonej koncepcji literackiej.

JAWORSKI KAZIMIERZ ANDRZEJ. **W kręgu „Kameny".** Lublin 1965 Wydawn. Lub. 8° ss. 378, nlb. 2, ilustr.

Wśród wydanych w ciągu ostatnich kilku lat wspomnień odnoszących się do Lublina i Lubelszczyzny, tom K. A. Jaworskiego wyróżnia się z kilku względów. Zamiarem autora było przedstawienie faktów i okoliczności związanych z powstaniem w Chełmie Lubelskim pisma literackiego „Kamena", jej 6 roczników (1933—1939) zaprezentowało czytelnikom kilkudziesięciu autorów polskich i obcych. Postępowe oblicze pisma opowiadającego się wyraźnie „po lewej stronie barykady", szerzenie znajomości literatur słowiańskich i innych, wyraźna sympatia dla kierunków awangardowych w sztuce — to cechy „Kameny", której wartości i pozycji w życiu literackim międzywojennego dwudziestolecia trudno nie docenić. Relacja K. A. Jaworskiego odznacza się dużymi walorami literackimi i przede wszystkim obfitością faktów. Ciekawe sylwetki współpracujących z pismem literatów.

MROZOWSKI WACŁAW. **Cyganeria.** Lublin 1963 Wydawn. Lub. 8° ss. 254, nlb. 2 tabl. 21. tabl. 21.

„Cyganeria" jest debiutem prozatorskim znanego poety z grupy czechowiczowskiej. Wspomnienia autora koncentrują się głównie wokół „wspólnego pokoju" przy ul. Dobrej 9 w Warszawie, gdzie w latach 1934—1935 mieszkali lubelscy poeci: H. Domiński, J. Łobodowski, B. Michalski, W. Mrozowski i S. Piętak. Stałym zaś bywalcem był J. Czechowicz. Pamiętnik Mrozowskiego

odznacza się obfitością i rzetelnością informacji i — aczkolwiek nie próbuje dać głębszej interpretacji przedstawionych zdarzeń — stanowi bogate źródło wiedzy o życiu młodzieży literackiej drugiej połowy dwudziestolecia międzywojennego. Szczególnie wyraziście rysuje się sylwetka Czechowicza. Autor pokazuje jego ciągłe kontakty z grupą poetycką Lublina i Lubelszczyzny, podaje szereg nieznanych dotychczas szczegółów biograficznych, prostuje błędy, wyjaśnia fałszywe opinie. Chęć ukazania „ludzi żywych" bez retuszu, stanowi główną zaletę „Cyganerii".

SZTUKA

Studia i materiały lubelskie. Muzeum w Lublinie. Red. Irena Iskrzycka. T. 1: Etnografia. T. 2: Historia sztuki. Lublin 1962—1963. Muzeum w Lublinie 8° ss. 159, tabl. 40+291, ilustr.

Wydane dotychczas tomy rocznika Muzeum lubelskiego stanowią zaczątek wydawnictwa ciągłego zmierzającego do ogarnięcia swą tematyką najważniejszych zagadnień etnografii, historii sztuki, archeologii, historii oraz muzealnictwa Lubelszczyzny. Publikują w nim prace badawcze członkowie lubelskich towarzystw naukowych, pracownicy muzeum i uczelni. Materiały te podejmujące głównie problemy nowe wnoszą dużo do ogólnego stanu badań nad przeszłością i życiem współczesnym regionu. Tom 1 z serii etnograficznej zawiera np. między innymi obszerny spis niepublikowanych dotąd materiałów biograficznych lubelskich regionalistów i etnografów w opracowaniu H. Zwolakiewicza. Poza tym całość tomu dopełnia omówienie sztuki ludowej pióra R. Reiufussa, zarys budownictwa wiejskiego i charakterystyka twórczości ludowej malarki.

Drugi z wydanych dotąd tomów rozpoczyna serię z zakresu historii sztuki i zawiera opracowania wybranych zabytków sztuki Lublina i Lubelszczyzny.

Poszczególne prace zamieszczone w „Studiach i materiałach" zostały opatrzone wykazami literatury i streszczeniami obcojęzycznymi. Wartość informacyjną wydawnictwa podnosi starannie opracowany, bogaty materiał ilustracyjny.

Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki. Luty — 1966 — Marzec 1966. Lublin 1966. Biuro Wystaw Artystycznych, Okręgowe Muzeum Lubelskie 16° podł. k. nlb. 86, tabl. Jubileuszowa XXX Okręgowa Wystawa Plastyki w Lublinie.

Wydawnictwo związane z jubileuszowymi obchodami ZPAP w Lublinie składa się z trzech części. Pierwszą stanowi obszerny wstęp Ireneusza Jana Kamińskiego pt. „Zarys historii Związku Plastyków w Lublinie", dwie następne to katalogi wystaw jubileuszowych urządzonych w Muzeum Okręgowym i w salach Biura Wystaw Artystycznych. Wstęp wydobywa wszystkie czynniki, które kształtowały lubelskie środowisko artystyczne na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia, rejestrując fakty pod kątem organizacyjnym i artystycznym. Sprawy lubelskie omawia na tle atmosfery artystycznej kraju po odzyskaniu niepodległości, charakteryzuje programy poszczególnych ugrupowań twórczych działających do chwili utworzenia w 1936 roku Związku Artystów Plastyków w Lublinie. Przedstawia dynamiczny rozwój związku przerwany wojną, która spowodowała wielkie straty w środowisku plastycznym Lublina. W obozach zginęli między innymi Zygmunt Gąsiorowski i Zenon Waśniewski. Pracę wznowiono tuż po wyzwoleniu, w sierpniu 1944 roku reaktywowano związek, a w październiku otwarto pierwszą wystawę.

Autor szeroko omawia osiągnięcia dwudziestolecia powojennego. Plastycy lubelscy reprezentują całą różnorodność postaw i metod twórczych sztuki współczesnej, poważnym dorobkiem poszczycić się mogą także rzeźbiarze i graficy. To wszystko zapewnia Lublinowi przodujące miejsce w grupie czterech wschodnich województw.

Części poświęcone wystawom przynoszą, szczególnie cenny jako źródło informacji, zbiór sylwetek zmarłych i żyjących twórców związanych z Lublinem, a bogaty materiał ilustracyjny wszechstronnie prezentuje ich osiągnięcia artystyczne. W sumie wydawnistwo daje pełną wiedzę o lubelskim środowisku plastycznym ostatniego trzydziestolecia.

Opracował zespół:
I. HARHALOWA, W. BASZYŃSKA
L. NIEDOKOS, J. WIKTOROWICZ

IZABELLA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Książeczka **Dziwni goście** LUCYNY KRZEMIENIECKIEJ (W-wa 1966 „Nasza Księg.", zł 10.—) wydana została w nienazwanym cyklu dla najmłodszych (kwadratowa 16°, sześć kart tekturowych, lakierowanych). Jej treść to jeden wierszyk, o zabawie kostiumowej w przedszkolu, ilustrowany obficie dużymi, kolorowymi, wyraźnymi obrazkami Marii Mackiewicz. Wierszyk ten publikowany był poprzednio jako jedna z pozycji zbiorku „O czym cyka świerszcz z kącika", wydanego w 1954 roku. Ze względu na wyjątkową łatwość wiersza, książeczka nadaje się bardziej do głośnego czytania dzieciom w wieku przedszkolnym, niż do samodzielnego czytania dla dzieci od lat 7.

Nową książeczkę MARII KOWALEWSKIEJ **Sapcio, Pufcio i tajemnicze słowo** (W-wa 1966 „Ruch", zł 6.—) zilustrował barwnie i bardzo ładnie Andrzej Prokopiuk. Tytułowe słowo to rezerwat. Bohaterowie opowiadania, dwa małe, wdzięczne boberki, Sapcio i Pufcio, dowiadują się właśnie, że okolice, w których żyją, będą rezerwatem, a leśna myszka wyjaśnia im, co to znaczy. Wraz z bohaterami dowiadują się tego mali czytelnicy opowiadania. Książeczka jest łatwa, napisana prozą, lekko i z wdziękiem. Poziom I, dział N.

Książka HANNY ZDZITOWIECKIEJ **Pantofelek pięknej Rodopis** (W-wa, 1966 „Nasza Księg.", zł 15.—) zapozna dzieci z historią pięknej Rodopis, dziewczyny ze staroegipskiej oazy, która na swych małych nóżkach nosiła śliczne, własnoręcznie haftowane pantofelki. Jeden z pantofelków porwał i uniósł w powietrze orzeł, a lecąc nad pałacem faraona Psametycha upuścił swą zdobycz na pałacowy taras, u stóp władcy. Faraon zachwycił się malutkim pantofelkiem i rozkazał odnaleźć właścicielkę. Gdy ją sprowadzono — poznał, że jest to dziewczyna, którą widywał już w swoich snach, a oczarowany jej urodą i dobrocią poślubił ją i uczynił władczynią Egiptu. Baśń ta opowiedziana jest interesująco, dość łatwo (chociaż zawiera kilka trudnych, a nie objaśnionych słów) prozą. Wydana jest ładnie, wydrukowana dostatecznie dużą czcionką, ilustrowana kolorowo przez Antoniego Boratyńskiego. Książka dostępna dla dzieci w wieku 7—9 lat, poziom I, dział N.

Trzeci brat MARII KRÜGER (W-wa 1966 „Ruch", zł 10.—) to bajka o dwunastu braciach-miesiącach, którzy na swe stałe siedziby obierali sobie każdy inne strony Polski. Marzec zamieszkał w Łowickiem, gdzie po długich poszukiwaniach odnaleźli go Styczeń z Lutym, pragnąc przekazać mu władzę na przedwiośnie. Treść bajki — prosta i łatwa, trochę wiadomości o klimacie poszczególnych miesięcy i z dziedziny folkloru łowickiego. Książka pisana jest prozą, ilustrowana na przemian obrazkami czarno-białymi i kolorowymi Ewy Frysztak-Witkowskiej, dostępna dla dzieci 7—9 lat, poziom I, dział N.

W roku 1960 ukazała się po raz pierwszy książka N. GERNETA i G. JAGDFELDA **Katia i krokodyl.** Obecnie ukazało się drugie wydanie (W-wa 1965 „Nasza Księg.", zł 20.—), które od pierwszego różni się tylko tym, że spolszczono imię bohaterki z Katii na Kasię. Jest to tłumaczona z rosyjskiego przez J. Lewandowską, a ilustrowana przez Stanisława Zagórskiego, świetna książeczka dla dzieci młodszych, którą mogą czytać również, jako utwór humorystyczny, dzieci starsze a nawet dorośli. Napisana jest naprawdę doskonale, z bajecznym wyczuciem psychologii dziecka, żywo i dowcipnie. Akcja rozwija się w tempie filmowym, przygody Kasi i jej „menażerii" prowokują do nieustannych wybuchów śmiechu. Poziom II, dział O.

Ten sam krąg czytelników zainteresuje się książką **Zenek, Misiek i koledzy z pierwszej B.** WIKTORA DRAGUŃSKIEGO (W-wa 1966 „Nasza Księg.", zł 8.—), również tłumaczoną z rosyjskiego przez Lewandowską. Książka pisana jest w pierwszej osobie, niby przez ucznia I klasy, Zenka. Każdy rozdział stanowi jak gdyby osobną historyjkę z przeżyć Zenka, w domu, w szkole i w czasie wakacji. Wszystkie są zabawne, niemal satyryczne. Przypominają takie polskie pozycje, jak np. „Raz, gdy chciałem być szlachetny" i „Chłopak na opak" Ożogowskiej, natomiast odbiegają stylem od większości współczesnych radzieckich powieści dla dzieci i młodzieży, traktujących bohaterów zazwyczaj bardziej serio, nie z „przymrużeniem oka". Rysunki Lengrena podnoszą jeszcze satyryczną wymowę książki. Nie jest ona tak dobra jak „Kasia i krokodyl" Gerneta i Jagdfelda, ale będzie chyba chętnie czytana, jako zabawna lektura dla 8—10-latków. Poziom II, dział O.

Karibu NORY SZCZEPAŃSKIEJ (W-wa 1965 „Nasza Księg.", zł 20.—) to wydanie drugie, rozszerzone. Książka zawiera w jednym woluminie wszystkie dotychczas wydane opowiadania o młodym Indianinie ze zbiorków „Karibu i inne opowiadania" i „Zemsta Karibu", oraz opowiadanie „Ucieczka", publikowane w odcinkach w „Płomyku". Ułożone są chronologicznie wg. treści, tworząc obszerną powieść o Indianach, głównie Szawanach. Akcja rozgrywa się w Kanadzie, w drugiej połowie XVIII w. Znaczna część akcji nawiązuje do powstania Pontiaka w latach 1763—4. Książka napisana jest z talentem, ma duże walory poznawcze i wychowawcze, jest ciekawa i wzruszająca i będzie chętnie czytana przez starsze dzieci, zwłaszcza chłopców. Poziom III, dział Prz.

Pan Samochodzik i templariusze (W-wa 1966 „Nasza Księg.", zł 18.—) to piąta książka ZBIGNIEWA NIENACKIEGO dla młodzieży, a drugi tom powieści „Wyspa złoczyńców", która cieszy się dużą poczytnością i doczekała się nawet ekranizacji (gorszej zresztą niż pierwowzór literacki). Akcja powieści rozgrywa się w Polsce, współcześnie, w czasie wakacji. Tomasz, zwany Samochodzikiem, wyrusza wraz z trzema harcerzykami (znanymi dzieciom z „Wyspy złoczyńców") na następną wyprawę, w poszukiwaniu, tym razem, skarbu templariuszy. Nasza grupka stanowi konkurencję dla przedsiębiorczej i znakomicie wyekwipowanej rodzinki zagranicznych turystów, którzy również szukają tego skarbu. Akcja obfituje w przygody i sensacje i oczywiście kończy się dobrze: pan Tomasz z chłopcami istotnie znajduje skarb, a prócz tego unieszkodliwia przestępcę, który obrabowywał i szantażo-

wał turystów. Książka fabułę ma żywą, pełną humoru. Jak zwykle u Niemackiego, w akcję wtrącone są obficie wiadomości rzeczowe, tym razem z dziedziny historii zakonu Krzyżaków i odłamu — templariuszy. Wiadomości te nie obciążają nadmiernie fabuły, urozmaiconej zresztą elementami sensacyjno-kryminalnymi. Książka jest nieco mniej ciekawa niż pierwszy tom, ale napewno będzie również chętnie czytana przez dzieci starsze i młodzież, powyżej 13 lat. Poziom III, dział P.

Książka **Człowiek ze stali** LWA MOGILEWA (W-wa 1966 „Nasza Księgarnia" zł 13.—) zawiera dwa opowiadania fantastyczno-naukowe: „Człowiek ze stali" i „Profesor John Cavy". W pierwszym sławny uczony, fizjolog i elektrotechnik, skonstruował urządzenie o wyglądzie idealnie imitującym człowieka i wmontował w nie żywy mózg ludzki, wypreparowany z ciała śmiertelnie chorego młodego uczonego, za jego zresztą zgodą. Nowy „człowiek" nie pamiętał dawnego życia, stopniowo uczył się mówić i ruszać, ale prędko osiągnął poprzednią inteligencję i wiedzę. Doświadczenie udałoby się w pełni, gdyby nie pewne tragiczne wydarzenia (z naturalistycznie opisanym zabójstwem włącznie), które zmusiły twórcę do zdradzenia nowemu „człowiekowi", kim był dawniej, czym jest obecnie. Wielkie wzruszenie wywołało silny szok, przerwało bioprądy łączące mózg z mechanizmem i zakończyło raptownie jego „życie". Historia ta, ciekawa ale makabryczna, ma zapewne na celu wyjaśnić czytelnikowi, że nie można dążyć do nieśmiertelności za wszelką cenę i że technika nie powinna ingerować w sprawy, w których decydująca jest psychika człowieka. Drugie opowiadanie to historia młodego naukowca, pracującego w tajnym i ściśle strzeżonym laboratorium, pod kierunkiem sławnego uczonego, człowieka wielkiej wiedzy, ale maniaka, zakochanego w maszynach, ceniącego je więcej niż ludzi. Maszyny te to już prawie istoty ożywione, straszliwie samodzielne, potworne. Poprzednik bohatera zakochał się w laborantce, która, jak się okazało, była mechaniczną kukłą, bardzo dobrze wykonaną. To odkrycie, a także coraz bardziej przerażające doznania w podziemnym królestwie maszyn doprowadziły go do samobójstwa. Pozostawił jednak pamiętnik, z którym zapoznał się nasz bohater i dzięki któremu zdecydował się na ucieczkę. Wrócił do społeczeństwa normalnych ludzi, by pracować dla ich przyszłego szczęścia. I ta historia jest makabryczna i raczej ponura, mimo pomyślnego tym razem zakończenia. Założeniem autora było, być może, przekazać czytelnikowi przekonanie, że maszyny mają być środkiem do celu, a nie celem ostatecznym, że wartości humanistyczne znaczą więcej niż technika, która służy samej sobie. Jeśli jednak to miał na myśli — źle wybrał adresata, powinien nim być profesor-maniak (ale takiemu trzeba bardziej psychiatry niż książki fantastyczno-naukowej), a nie młody czytelnik, który przecież maszyn nie tworzy. Rady te są więc co najmniej przedwczesne i nie narzucą się czytelnikowi jako wniosek z tej lektury, będzie go natomiast prześladować wizja przerażającego świata, w którym technika na usługach maniaka może zagrozić ludzkości. Być może, niektórzy czytelnicy odbiorą książkę jak baśń, goniąc za dreszczykami i dreszczami, których dostarcza ta lektura, bez katastroficznych asocjacji. Nie jest jednak chyba właściwe, by do tego celu służyły historie, w których życie ludzkie jest tak tanie.

Sądzę, że radziecki autor nie napisał tej książki z myślą o dzieciach, sądzę, że dzieci nie powinny jej czytać, mimo że „Nasza Księgarnia" wydała ją w cyklu „Klub siedmiu przygód", mimo że jest ciekawa i dobrze napisana. Nadaje się chyba dla najstarszej młodzieży i dla dorosłych, ale nie dla dzieci do lat 14, dla których (jak sądziłyśmy dotąd) przeznaczony jest ten cykl. Hartowanie psychiki makabrą nie musi dać dobrych rezultatów.

*

W cyklu „Nasze ogniska" ukazał się piąty tomik, a mianowicie **Wiersze potrzebne**, wybrane przez WITOLDA DĄBROWSKIEGO (W-wa 1966 Wydawn. Harcerskie, zł. 16.—). Książeczka zawiera spory wybór wierszy na różne uroczystości i rocznice, jak: wyzwolenie Warszawy, Międzynarodowy Dzień Kobiet, Dzień Walki Przeciwko Kolonializmowi, Święto Pracy, Dzień Zwycięstwa, Święto Odrodzenia Polski, rocznica Rewolucji Październikowej, Dzień Wojska Polskiego, Dzień Nauczyciela. We wstępie Dąbrowski podaje rady na temat ułożenia scenariusza akademii czy wieczornicy. Książeczka może być pożyteczna nie tylko dla harcerzy, także np. w bibliotece dziecięcej. Poziom III, dział poezji.

Książka **Nie trać czasu** (W-wa 1966 Wyd. Harc., zł. 13). M. SIEMIEŃSKIEGO (niektóre rozdziały opracował STEFAN SŁYSZ) to poradnik dla osób prowadzących akcję podwórkową, harcerzy i nie harcerzy. Autorzy poruszają tematy ogólnowychowawcze i podają mnóstwo praktycznych rad w sprawie organizowania zabaw i zajęć, na świeżym powietrzu i pod dachem. Poziom IV, dział 374.

Książka **Obycie umila życie** ALINY GOLDNIKOWEJ (W-wa 1966 „Nasza Księg." zł 15.—) to rodzaj poradnika dla starszych dzieci na temat dobrego wychowania, współżycia z otoczeniem. Nie jest to „savoir-vivre" dla dzieci, bo ścisłych przepisów z tego zakresu jest w książce niewiele, jest to raczej gawęda-perswazja na tematy wychowawcze, np. o życzliwości i grzeczności dla domowników i kolegów, o szanowaniu wspólnego dobra — społecznej własności, o higienie osobistej itd., przy czym autorka nie tyle podaje wskazów-

ki, jak należy postępować, ile tłumaczy, czego robić nie należy i stara się wykpić i obrzydzić czytelnikowi złe postępowanie, ukazując i komentując negatywne przykłady. Książka ma niewątpliwie pozytywne intencje, natomiast dużą jej wadą jest nienaturalny styl gawędy. Autorka zbyt wysila się na atrakcyjność formy, na dowcipne porównania, aż męczące przez swą obfitość i przesadę. Zacytujemy parę zdań z wybranej na „chybił-trafił" stronicy, np. 31: „Przede wszystkim nie należy głowy mylić z grzechotką i potrząsać nią na boki, chcąc czemuś zaprzeczyć, ani z góry na dół, by komuś przytaknąć. Dla wyrażenia naszych uczuć mamy osobne urządzenie, zwane narządami mowy i to nam powinno wystarczyć. Chyba że chcemy się komuś ukłonić. Wtedy pożądane jest nawet, aby głowa pociągnęła za sobą kark i plecy, bo ukłon nie kończy się na szyi. Ledwie widoczne skinienie głowy, tak jakbyśmy chcieli odstraszyć natrętną muchę znad czoła, trudno traktować jak ukłon. Głowa nie jest też wirówką, która stale się obraca, a więc trzeba ją trzymać raczej na półobrotach i nie chodzić nigdy z twarzą do tyłu, choćby nas nawet mijała w danej chwili najbardziej czarująca koleżanka czy też najmilszy kolega. Trudno, oglądanie się nie należy do szczytów elegancji. Przeważnie nogi tracą wtedy orientację i prowadzą na manowce, na których zdobyć można... guzy i sińce. Faktu posiadania głowy nie potrzeba się też wstydzić, a więc trwożnie chować ją w ramiona. Nasza szyja czuje się wtedy zupełnie zbyteczna. Nie zadzieraj też głowy do góry, jakbyś się bał, że ktoś mógłby ją, broń Boże, przeoczyć. Poza tym, jeżeli nawet masz głowę nabitą ciężkimi myślami, nie ma obawy, by ci ona kiedykolwiek spadła na stół. Nie musisz więc jej stale podpierać rękami, szczególnie przy jedzeniu, jakby w obawie, że wpadnie ci ona do talerza. Zaręczamy, że do utrzymania głowy na właściwym miejscu zupełnie wystarcza własna szyja!" — itd.

W sumie książka może być pożyteczna, jeśli ją ktoś przeczyta, ale chyba nie będzie czytana masowo. Największa gwarancja, że dzieci poznają książkę od początku do końca, to przeczytać im ją głośno na przymusowych godzinach wychowawczych w klasie. Natomiast dla indywidualnych czytelników przydałaby się raczej całkiem inna książka. Dziecko, które nie czuje potrzeby, by go wychowywano, i tak książki Goldnikowej nie przeczyta do końca, jeśli mu ją nawet „wetkniemy", a dziecko, które zdaje sobie sprawę ze swoich braków i chce dowiedzieć się, jak należy się zachowywać — nie potrzebuje agitacji i kpin, wolałoby mniej „ozdobnego gadulstwa" a więcej konkretnych rzeczowych wskazówek, dobrze wie, że głowa nie jest grzechotką ani wirówką, a chciałoby natomiast wiedzieć dokładnie, kto, komu, kiedy i jak powinien się kłaniać itd. Miejmy nadzieje, że i taką książkę ktoś kiedyś napisze, a na razie kupimy jednak do bibliotek książkę Goldnikowej i postaramy się ją w jakiś sposób zapropagować, by nie stała się martwą pozycją. Dużą ozdobą książki są dowcipne rysuneczki Lengrena. Poziom III, dział 39.

Trzeci tom Z życia zwierząt JANA ŻABIŃSKIEGO (W-wa 1965 „Iskry", zł. 40.—) zawiera 27 pogadanek o różnych zwierzętach. Niektóre pogadanki publikowane są po raz pierwszy, inne zebrane ze zbiorków wydawanych już dawno przez różne wydawnictwa. Książka ilustrowana jest rysunkami J. S. Miklaszewskiego i licznymi fotografiami ze zbiorów autora, które pomagają poznać wygląd opisywanych zwierząt. Tekst — jak wszystko co pisze Żabiński — jest ciekawy i pouczający, stanowi prawdziwy wzór „dobrej roboty" popularyzatorskiej. Prócz ścisłych wiadomości, podanych przystępnie, zawiera liczne ciekawostki. Książka wartościowa i interesująca, starannie i ładnie wydana, oprawna w płótno, warta jest 40.— zł, które kosztuje. Dla miłośników przyrody od lat 12, dział 59, poziom III—IV.

Entuzjastom techniki spodoba się książka ZBIGNIEWA PRZYROWSKIEGO W krainie jutra (W-wa 1966 „Nasza Księg.", zł. 25.—). Jest to gawęda, lekko zbeletryzowana, o życiu codziennym w czasach dalszego, wielkiego rozwoju techniki, czyli w krainie jutra. Autor ukazuje różne usprawniające pracę i uprzyjemniające życie urządzenia domowe oraz zautomatyzowane fabryki, wygodną i bardzo szybką komunikację itp. Ciekawostką dla dzieci będą urządzenia techniczne w szkołach, np. maszynki do egzaminowania. Ilustracje Mateusza Gawrysia — dwubarwne rysunki oraz fotografie, uzupełniają i zdobią książkę. Dla starszego pokolenia wizja przerostu techniki, ukazana w książce, byłaby może nie zawsze zachęcająca (nawet w łazience będzie się obserwowanym w ekranie telewizora!), ale dzieci są już zżyte z tym problemem i ogromnie zainteresowane każdym osiągnięciem techniki, przeczytają więc zapewne książkę z zapałem. Poziom II—III, dział 62.

Następna pozycja z serii wydawanych przez „Naszą Księgarnię" zbiorków życiorysów sławnych ludzi, związanych z poszczególnymi dziedzinami wiedzy, to **Poczet wielkich inżynierów lądowych i wodnych** BOLESŁAWA ORŁOWSKIEGO (W-wa 1966 „N.Ks.", zł. 15.—). Książka zawiera 40 życiorysów sławnych twórców wielkich budowli, mostów, kanałów itp., polskich i obcych. Życiorysy ułożone są chronologicznie, a uzupełnione kilkoma tabelami na temat ważniejszych wydarzeń w dziejach inżynierii. Książka opracowana jest i wydana w takiej samej formie jak poprzednie z tego cyklu. Poziom III—IV, dział 92:62 lub 62:92.

IZABELA NAGÓRSKA
Łódź

LIST DO „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA" O „PORADNIKU"*

Obserwacje wskazują, iż w środowisku pracowników bibliotek powszechnych nie wszyscy bibliotekarze o skromnej wiedzy fachowej i małym doświadczeniu umieją korzystać w sposób właściwy z pomocy, jakiej użycza „Poradnik Bibliotekarza". Z tych też względów wydaje się konieczne włączenie, zarówno do szkolenia wewnątrzzakładowego, jak i do stałych programów kształcenia zawodowego, tematyki rozwijającej umiejętność użytkowania „Poradnika" w pracy bibliotecznej. Kilka przytoczonych tu przykładów z terenu Łodzi może zainteresuje nie tylko Redakcję naszego czasopisma ale i niektóre Koleżanki i Kolegów.

W ramach prowadzonego przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. L. Waryńskiego tzw. k i e r o w a n e g o s a m o k s z t a ł c e n i a bibliotekarzy bibliotek dzielnicowych i rejonowych odbywają się w pierwszych miesiącach każdego roku w 2 grupach (dla kierownictwa i sił pomocniczych) d y s k u s j e na temat zawartości ostatniego rocznika „Poradnika". Dają one okazję do przeglądu omówionych lub zasygnalizowanych przez czasopismo problemów oraz do wytypowania tych wzorców, które na stałe czy okresowo mogą wzbogacić działalność naszych placówek. Dyskusje zazwyczaj podsumowują także artykuły nadające się do udostępnienia — obok bibliotekarzy — również czytelnikom.

Na kwartalnych seminariach szkoleniowych dla bibliotekarzy miejskich lub związkowych rolę „Poradnika" w pracy biblioteki ilustrują p o k a z y, w y s t a w y i ć w i c z e n i a. Pokazy obejmowały zazwyczaj pojedynczą formę np. tablice wymowy nazwisk pisarzy obcych, oparte na materiałach z 1958 r. nr 9—10 i 1960 r. nr 1—2, kartoteka osobowa przygotowana na podstawie działów: *Twórcy i ich dzieła, Rozmowy z pisarzami, Rozmowy z popularyzatorami wiedzy*, plakat propagujący wypożyczanie międzybiblioteczne wg projektu z nr 5 roku 1963 „Poradnika", katalog tematyczny „Martyrologia Polski lat 1939—1944 w pamiętnikach i dokumentach" w oparciu o zestaw W. Bartoszewskiego z rocznika 1961.

Zestawienie różnych możliwości dawała włączona do programu seminarium w charakterze pomocy metodycznej wystawa ph. „Jak wykorzystujemy „Poradnik Bibliotekarza" w pracy zawodowej". Prezentowała ona na tle zestawień kolorystycznych materiały czasopisma w układzie ukierunkowanym hasłami instruktażowymi w postaci graficznie jednolitych legend. Towarzyszyły one odpowiednim tekstom:

— pod hasłem „Urozmaicamy formy pracy z czytelnikiem dziecięcym".
— artykuły: „Święto lasu w bibliotekach dla dzieci i młodzieży" — Łopińskiej, „Żywa gazetka..." — Łabanowskiej, „Rakietą kosmiczną do... Otwocka" — Makowskiej.
— obok legendy „Znając profile wydawnictw ułatwiamy sobie pracę przy gromadzeniu księgozbioru i obsłudze czytelników" informacyjne artykuły: o Ossolineum, Wiedzy Powszechnej, Wydawnictwie Łódzkim itd.
— przy fotografich Gojawiczyńskiej, Żukrowskiego, Steinbecka lub innych — napis: „Portrety pisarzy umieszczane w „Poradniku" — ozdobą naszych wystaw bibliotecznych".
— hasło: „Gromadzimy materiały do kartotek lub katalogów tematycznych wykorzystując bogactwo zestawów i wyborów zamieszczanych w „Poradniku" — obok przykładowych spisów: Polscy podróżnicy i odkrywcy, Młodzież świata, Książki indiańskie, Książki o Warszawie.

Zestawy Izabelli Nieczowej opatrujemy wskazówką: „Przegląd miesięczny dla dzieci i młodzieży — stałą pomocą w kompletowaniu, poznawaniu i klasyfikowaniu najlepszych pozycji z tego zakresu". Eksponując 6 nr 1964 r. radzimy: Rocznicowy

numer poświęcony Żeromskiemu — dodatkowym źródłem informacji o pisarzu dla naszych czytelników.

Ćwiczenia przeprowadzone na seminariach zostały opracowane podobnie, lecz naturalnie w formie pytań, na które w określonym czasie trzeba było znaleźć odpowiedź w treści licznie zgromadzonych roczników. W celu usprawnienia przebiegu ćwiczeń większość pytań wymagała tylko wskazania odpowiednich artykułów czy innych materiałów, a nie rozwinięcia zagadnień. („W jaki sposób można przygotować czytelników do spotkania z Kosidowskim, Wiktorem, Jasienicą, Żabińskim...?", „Czy „Poradnik" pomoże nam sprawdzić nasze umiejętności obsłużenia i właściwego wykorzystania radia i adapteru?" itp.). W pierwszej części ćwiczeń przypominano ogólny charakter i układ czasopisma, udzielano też informacji o jego drodze rozwojowej. Nietrafne odpowiedzi podlegały zbiorowej korekcie.

Do programu nauczania na Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim włączono na I roku poznanie przez słuchaczy wszystkich trzech periodyków bibliotekarskich. Praktyka dydaktyczna w zakresie przedmiotu „Metodyka pracy kulturalno-oświatowej bibliotek" wskazała wkrótce na konieczność wprowadzenia na zajęciach praktycznych rozwiązywania pewnych zadań przy pomocy „Poradnika" (obok „Bibliotekarza") oraz podpierania wykładów obowiązkową lekturą niektórych jego artykułów. Sytuacja bowiem była trudna. Jak wiadomo — „Metodyka pracy z czytelnikiem" pod red. Popławskiego zdążyła się już w pewnych partiach zestarzeć, a Poradnik metodyczny: „W bibliotece dla dzieci" jeszcze się nie ukazał.

Należy wskazać jeszcze jeden aspekt wykorzystania „Poradnika" w kształceniu przyszłych bibliotekarzy. Są to prace dyplomowe, opierające się w poważnej mierze na jego materiałach względnie jemu wyłącznie poświęconych. Przytoczę przykładowo kilka takich tematów:

„Poradnik Bibliotekarza" z lat 1956—1963 jako pomoc w pracy kulturalno-oświatowej bibliotek, Formy audiowizualne w praktyce miejskich bibliotek w Łodzi i w literaturze fachowej, Punkty biblioteczne w teoriii i w świetle doświadczeń bibliotek powszechnych, Rola aktywu w bibliotekach dla dzieci i młodzieży (odbicie w prasie fachowej i doświadczeniach łódzkich).

Oba spotkania redaktor Romany Łukaszewskiej z bibliotekarzami miejskimi i związkowymi oraz słuchaczami studium KOiB przyczyniły się w znacznym stopniu do pogłębienia zainteresowania środowiska łódzkiego „Poradnikiem". Jak powszechnie wiadomo, rola „Poradnika" w doskonaleniu zawodowym bibliotekarzy byłaby o wiele donioślejsza, gdyby zdołano uzyskać pełną terminowość w ukazywaniu się numerów czasopisma.

Administracja Wydawnictw SBP
Warszawa, Konopczyńskiego 5/7
poleca nowości wydawnicze

KRYSTYNA REMEROWA. **Zmiany funkcji bibliotek w powojennym dwudziestoleciu.** W-wa 1966, s. 50, zł 9.—

EUGENIA MARIA HORODYSKA. **Centralna Biblioteka Wojskowa 1919—1932.** W-wa 1966, s. 124, 6 nlb., z ilustr. zł 24.—

Praca zbiorowa. **Z problematyki czytelnictwa środowiska naukowego i studenckiego szkół wyższych Warszawy.** W-wa 1966, s. 90, 14 nlb., zł 20.—

Praca zbiorowa. **Biblioteki w świecie. Długofalowy plan działalności Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy.** Przeł. (z ang.) Krystyna Pieńkowska i Krystyna Bielska. Z przedmową do wyd. polskiego Heleny Więckowskiej. W-wa 1966. s. 74, zł. 15.—

OD NIEDAWNA NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH:

ADAM KERSTEN. **Sienkiewicz — „Potop" — Historia.** W-wa 1966 PIW, s. 289, 2 nlb. zł 18.—

Studium historyczne zadedykowane przez prof. Adama Kerstena „tym wszystkim miłośnikom historii, którzy nie tylko chcą wierzyć w przeszłość, ale chcą o niej także cokolwiek wiedzieć (...), którzy poczynają dostrzegać różnice pomiędzy tradycją narodową a nauką historyczną". Autor próbuje ustalić poglądy historyczne Sienkiewicza, bazę źródłową „Potopu", zastanawia się co mogły dać Sienkiewiczowi owe źródła i jak z nich korzystał, podkreśla realną zmianę stanu wiedzy historycznej obecnie i w czasach gdy Sienkiewicz pisał „Potop", wreszcie przeprowadza analizę ogólną treści książki oraz ocenę jej społecznej recepcji.

JULIAN KRZYŻANOWSKI. **Henryka Sienkiewicza życie i sprawy.** W-wa 1966 PIW, s. 283, 1 nlb., z ilustr., zł 30.— (Ludzie żywi).

Profesor Julian Krzyżanowski, wybitny znawca twórczości Sienkiewicza, redaktor naukowy wydania jego „Dzieł" oraz autor „Kalendarza życia i twórczości" pisarza daje nam obecnie biografię literacką mówiącą „o Sienkiewiczu, jako o człowieku w życiu prywatnym i publicznym", opierając się na gromadzonych przez wiele lat materiałach (autografach, odpisach z dzienników, czasopism, pamiętników, rzadkich przedruków utworów itp.). Biografia — jak pisze autor we wstępie „usiłuje przestrzegać wymagań obiektywizmu, trzymać się faktów najzupełniej sprawdzalnych, ukazywanych od strony dokumentarnej (..), usiłuje ukazać, iż głośny pisarz, który i przed pierwszą wojną europejską, i po drugiej potrafił stać się przedstawicielem kultury i literatury polskiej w świecie, nawet w krajach, gdzie o Polsce przed nim nie słyszano, pracował równocześnie bardzo intensywnie i konsekwentnie na terenie własnego narodu i z tego względu zdobył niezwykłe miejsce nie tylko w jego historii, ale również w jego legendzie".

BOHDAN KORZENIEWSKI. **Spory o teatr. Recenzje z lat 1935—1939.** W-wa 1966 PIW, s. 278, 6 nlb., zł 20.—

Zbiór recenzji publikowanych w okresie przedwojennym w czasopismach „Pion", „Wiadomości Literackie" i „Skamander". Autor oskarża teatr przedwojenny o „niewspółczesność", brak własnego stylu, niezdolność ponoszenia odpowiedzialności za losy ludzkie. Stawiał on teatrowi wielkie wymagania i wysokie cele, żądał zbliżenia teatru do życia. „Teatry — czytamy we wstępie — nie ukazywały świata, ani w jego tragicznej grozie, ani w pokracznej śmieszności. Niezdolne były zatem ponieść tej części odpowiedzialności za losy ludzkie, jaka przypada na sztukę".

ERWIN AXER. **Sprawy teatralne.** W-wa 1966 PIW, s. 365, 2 nlb., zł 22.—

Felietony teatralne wybitnego reżysera i dyrektora teatru publikowane w dwutygodniku „Teatr" — stanowią kronikę życia teatralnego lat 1958—1965, w której autor podejmuje różnorodne zagadnienia dotyczące reżyserii, scenografii, trudności organizacyjnych, daje ciekawe charakterystyki ludzi teatru. Książka napisana żywo, i barwnie, dla wszystkich miłośników teatru.

Gericault w oczach własnych i w oczach przyjaciół. Oprac. Pierre Courthion. Przeł. Olga Ziemilska. W-wa 1966 PIW, s. 262, 2 nlb., z ilustr., zł 30.—

Książka o życiu malarza francuskiego Gericaulta (1791—1824) jest wyborem i zestawieniem urywków listów, pamiętników i artykułów umożliwiających nam

poznanie twórczości malarza, jego buntów przeciwko konwencjonalizmowi w sztuce, ukazuje nam Gericaulta jako prekursora romantyzmu w malarstwie. Gericault wsławił się przede wszystkim jako malarz koni (znany jest m.in. jego obraz pt. „Trębacz polskich lansjerów na białym koniu stającym dęba"). Dla miłośników książek biograficznych.

HALLDÓR LAXNESS. **Czysty ton.** Przeł. Maria Wisłowska. W-wa 1966 PIW, s. 317, 1 nlb., zł 20.—; w prenumeracie 16.— (Klub Interesującej Książki).

„Czysty ton" jedna z ostatnich powieści Laxnessa, laureata Nagrody Nobla w r. 1955 — rozgrywa się w pierwszej dekadzie XX wieku w Reykjaviku, gdy był on jeszcze małym rybackim miasteczkiem. Jest to powieść o charakterze autobiograficznym z okresu pobytu Laxnessa na farmie ojca położonej w pobliżu Reykjaviku, zawierająca wiele interesujących legend i sag, pełna humoru, pogody i sentymentu dla stron rodzinnych.

PATRICK WHITE. **Żywi i umarli.** Przeł. Maria Skibniewska. W-wa 1966 PIW, s. 449, 1 nlb., zł 25.—; w prenumeracie 20.— (Klub Interesującej Książki).

Akcja powieści rozgrywa się w latach trzydziestych naszego wieku w Londynie. Bohaterami powieści jest rodzeństwo Elyot i Eden reprezentujące różne postawy życiowe. Elyot nie umie znaleźć miejsca w życiu wśród konfliktów, ścierających się prądów społecznych i budzącej świadomości warstw niższych. Eden wiąże swoje życie z robotnikiem, który ginie w wojnie domowej w Hiszpanii, dokąd udaje się również Eden po jego śmierci. Świat żywych reprezentuje w powieści Eden i jej podobni podejmujący rzucone im przez nowe czasy wyzwanie, świat umarłych Elyot, który pozostaje bierny wobec rozgrywających się konfliktów. White — pisarz australijski znany znany jest polskim czytelnikom jako autor powieści „Wóz ognisty".

MAGDA SZABÓ. **Piłat.** Przeł. Olga Wybranowska. W-wa 1966 PIW, s. 319, 1 nlb., zł 18.—; w prenumeracie 13.— (Klub Interesującej Książki).

Współczesna powieść psychologiczna przedstawiająca historię starej matki i córki zamieszkałych razem, bardzo kochających się, które jednak życie pod wspólnym dachem doprowadza do stałych konfliktów, a w końcu do samobójstwa matki.

BRIGID BROPHY. **Bal noworoczny.** Przeł. Tadeusz Jan Dehnel. W-wa 1966 PIW, s. 175, 1 nlb., zł 12.—

Pierwsza wydana w Polsce książka młodej angielskeij pisarki (ur.1929). Akcja rozgrywa się w domu londyńskich miliarderów w czasie balu, na którym jedna z bohaterek powieści Anna obserwując uczestników balu rozmyśla o sprawach życia, przeznaczenia i śmierci.

ANATOL FRANCE. **Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką.** Przeł. Jan Sten. **Poglądy księdza Hieronima Coignarda.** Przeł. Franciszek Mirandola. W-wa 1966 PIW, s. 405, 6 nlb., zł 26.— (Biblioteka Arcydzieł. Najsławniejsze Powieści Świata).

„Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką" to satyryczna, wesoła opowieść, tocząca się w wieku XVIII, której centralną postacią jest humanista, stoik z przekonania, a epikurejczyk z obyczajów ksiądz Hieronim Coignard. „Poglądy księdza Hieronima Coignard" to opowieść satyryczna piętnująca różne instytucje, m.in. wymiar sprawiedliwości.